PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Środa, 6 stycznia 1954 roku | Rok III. Nr 4 (418)

Echa prasy światowej o odpowiedziach G. M. Malenkowa na pytania Kingsbury Smitha

MOSKWA. Agencja TASS podaje: Odpowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa na pytania dyrektora agencji „International News Service" Kingsbury Smitha skupiły na sobie uwagę światowej opinii publicznej. Prasa i radio zagraniczne szeroko komentują te odpowiedzi. Liczni komentatorzy przyznają, że wywiad G. M. Malenkowa spotkał się z życzliwym przyjęciem w rozmaitych kołach.

Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu: „Odpowiedzi Malenkowa zostały powitane w Waszyngtonie z zainteresowaniem... Podkreśla się, że słowa Malenkowa skierowane do narodu amerykańskiego są niezwykle serdeczne".

Dziennik amerykański „Daily Mirror" również podkreśla pełen umiłowania pokoju i życzliwości ton odpowiedzi G. M. Malenkowa. „Zdaniem dyplomatów — pisze dziennik — orędzie Malenkowa z życzeniami pomyślności dla narodu amerykańskiego w nowym roku znamienne jest z uwagi na swój serdeczny ton".

Jednakże niektóre inne dzienniki amerykańskie wyrażając stanowisko tych kół Stanów Zjednoczonych, które nie są zainteresowane w złagodzeniu napięcia międzynarodowego, usiłują w swych komentarzach osłabić wrażenie, jakie wywarły odpowiedzi G. M. Malenkowa na szerokie rzesze narodu amerykańskiego. Dziennik „New York Herald Tribune" w depeszy swego korespondenta londyńskiego utrzymuje, jakoby dzienniki i radio radzieckie, w odróżnieniu od odpowiedzi G. M. Malenkowa udzielonych K. Smithowi, prowadziły „kampanię propagandy antyamerykańskiej".

Jak podało radio nowojorskie, rzecznik departamentu stanu, komentując odpowiedzi G. M. Malenkowa, oświadczył, iż Stany Zjednoczone „witają z zadowoleniem wyrażoną przez premiera radzieckiego Malenkowa chęć dążenia do polepszenia stosunków międzynarodowych". Jednakże zwraca uwagę upór, z jakim rzecznik departamentu stanu powtarza oklepaną tezę, że osłabienie napięcia międzynarodowego zależy rzekomo wyłącznie od... Związku Radzieckiego.

Specjalne miejsce w komentarzach prasy zagranicznej zajmuje wypowiedź G. M. Malenkowa na temat najdonioślejszego kroku, jaki mógłby być podjęty w roku 1954 w interesie pokoju na całym świecie.

(Dokończenie na 2 str.)

Na dzień 25 stycznia wyznaczono w Berlinie konferencję ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

1 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało identyczne noty rządów Francji, Anglii i USA w odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 26 grudnia w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W notach tych wspomniane rządy wyraziły zgodę na propozycję rządu radzieckiego zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i Związku Radzieckiego na dzień 25 stycznia do Berlina, jak również zgodziły się na to, by przedstawiciele wysokich komisarzy czterech mocarstw w Berlinie omówili sprawę miejsca, w którym ma odbyć się konferencja.

4 stycznia ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało w odpowiedzi do ambasad Francji, Anglii i USA w Moskwie notę, w której rząd radziecki potwierdza odbiór noty rządów Francji, Anglii i USA z dnia 1 stycznia.

W nocie swej rząd radziecki komunikuje również, że wysoki komisarz ZSRR w Niemczech został poinformowany, iż sprawa miejsca, w którym ma odbyć się konferencja, powinna być zadecydowana w drodze porozumienia między przedstawicielami wysokich komisarzy czterech mocarstw w Berlinie.

Wykonali plan 1953 roku

Walka o pełną realizację planu za okres 1953 roku trwała we wszystkich zakładach niemal do ostatniej chwili ubiegłego roku. Tak na przykład załoga Fabryki Sieci Rybackich w Darłowie swój plan ilościowy za ubiegły rok osiągnęła 29 grudnia, wykonując go w 100,2 proc.

Na listę tych zakładów, które chlubnie wykonały plan roczny wpisała się również Stolarnia Mechaniczna w Złocieńcu, będąca jedną z placówek Drawskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Załoga tej stolarni osiągnęła poważną produkcję ponad planową niektórych asortymentów, jak na przykład 438 kompletów kuchennych zamiast zaplanowanych 350 czy też 598 kredensów kuchennych zamiast 400.

Należy zaznaczyć, że do wykonania planu rocznego przez Stolarnię Mechaniczną w Złocieńcu przyczyniły się m. in. takie czynniki, jak pomoc i opieka działu technicznego dla załogi, udział całej załogi w szkoleniu przyzakładowym, terminowe realizowanie podejmowanych zobowiązań.

(p)

Na zdjęciu: fragment budowy kombinatu Nowa Huta. (rejon wielkich pieców).
Foto – CAF

Ze świata

● **PRAGA**

Ostatnio podpisano w Brukseli nowy układ handlowy między Czechosłowacją a Belgijsko-Luksemburską Unią Gospodarczą na 1954 rok oraz przedłużono ważność układu płatniczego między obu krajami.

● **PARYŻ**

W ciągu ostatnich dwóch dni aresztowano w Teheranie około 10 osób. Aresztowani brali udział w akcji protestacyjnej przeciwko wyrokowi wydanemu przez sąd wojskowy na b. premiera Mossadika.

● **RZYM**

W niektórych rejonach Włoch środkowych i północnych spadły wielkie śniegi. W mieście Piacenza warstwa śniegu dochodzi do 70 centymetrów. Sparaliżowany został wszelki ruch, odczuwa się trudności w dziedzinie zaopatrzenia w żywność.

Dzieci polskie składają życzenia noworoczne swym rówieśnikom z NRD i Francji

WARSZAWA. Przebywające w państwowych domach dziecka sieroty po poległych bojownikach o wolność i demokrację korespondują m. in. ze swymi rówieśnikami z Francji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej pisząc im o swej nauce i zabawach, o warunkach, w jakich żyją dzieci wielkiej troski państwa o ich przyszłość. Ostatnio z okazji nowego roku szereg listów z życzeniami wysłały do Francji i NRD dzieci — mieszkańcy domów dziecka w Soplicowie k/Warszawy, w Koszalinie, Gorzowie Wielkopolskim i Orłowie, pow. Inowrocławskiego.

Tak np. Irlma Kołnierzak z Domu Dziecka TPD w Soplicowie k/Otwocka, pisze do swej koleżanki z Francji: „Uczymy się o Francji, twojej pięknej, bohaterskiej ojczyźnie. Wiemy, jak bardzo kochacie swój kraj. Wiemy, że u was jest dużo dobrych i mądrych ludzi, którzy walczą o pokój i szczęście dla wszystkich ludzi".

„Chcę, by nie było więcej wojny, która zabiera dzieciom rodziców — pisze Stanisława Szewczyk z Soplicowa do swej koleżanki z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. — Pragnę zawrzeć z Tobą przyjaźń. Życzę Ci, aby kraj wasz zjednoczył się.

Kapitan I rangi I. Zolin o wizycie przyjaźni marynarzy radzieckich w Polsce

MOSKWA. — Miesięcznik „Sławianie" zamieścił w ostatnim numerze artykuł kapitana I rangi I. Zolina, poświęcony wizycie przyjaźni okrętów Floty Bałtyckiej w Polsce w październiku 1953 roku.

— I. Zolin podkreśla serdeczną atmosferę, która cechowała spotkania z marynarzami polskimi, gorące uczucie przyjaźni narodu polskiego do narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych oraz wzruszające przemówienia robotników i robotnic.

Protokół o wymianie handlowej z Belgią

WARSZAWA. W Brukseli parafowany został protokół ustalający wymianę handlową pomiędzy Polską i Belgią na rok 1954.

Protokół ten przewiduje rozszerzenie wymiany handlowej z Belgią w stosunku do lat ubiegłych. Przewidziany jest przywóz z Belgii nawozów fosforowych, lnu, wyrobów hutniczych, artykułów chemicznych i farmaceutycznych. Wywozić będziemy do Belgii drewno, artykuły przemysłu mineralnego, tekstylnego, chemicznego i inne.

Parafowany protokół obejmuje również porozumienie w sprawie wymiany towarowej z Kongo Belgijskim, skąd będziemy importować m. in. oleje jadalne, kawę, kakao, kauczuk, w zamian za tkaniny bawełniane, różne maszyny, narzędzia, wyroby żeliwne, fajans, porcelanę, zapałki oraz inne wyroby przemysłowe.

W trosce o ludzi pracy

ŁÓDŹ. Olbrzymią większość domów mieszkalnych w Łodzi wybudowanych przed pierwszą wojną światową oraz w okresie międzywojennym, stanowiły tandetne rudery — obliczone na osiągnięcie przez kamieniczników jak największego zysku, pozbawione przeważnie najelementarniejszych urządzeń sanitarnych, jak woda bieżąca, kanalizacja, gaz, a nawet światło elektryczne.

W ciągu pierwszych czterech lat realizacji planu 6-letniego remonty przeprowadzono już w ponad 2 700 budynkach.

* * *

BYDGOSZCZ. Członkowie spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych woj. bydgoskiego oddali już mieszkańcom wsi i miast około 120 punktów usługowych, których uruchomienie przewidziane było w zobowiązaniach przedzjazdowych. Nowe punkty naprawy maszyn rolniczych, kowalskie, stolarsko-kołodziejskie i krawieckie powstały ostatnio w szeregu gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów w powiatach: Bydgoszcz, Grudziądz, Brodnica i innych.

Z naszych przyjaciół

Rozszerzanie sieci sklepów w ZSRR

MOSKWA. W Związku Radzieckim rozbudowuje się szybko sieć sklepów zaopatrujących ludność w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe.

Jak zakomunikowano w Ministerstwie Handlu ZSRR przedstawicielowi agencji TASS, w roku 1954 w Związku Radzieckim otwartych będzie około 11 tysięcy nowych sklepów. Obroty handlu wewnętrznego osiągną w roku bieżącym poziom przewidziany pierwotnie dla roku 1955. W asortymencie towarów następują poważne zmiany w związku ze wzrostem dobrobytu ludności radzieckiej.

W roku 1953 w porównaniu z rokiem poprzednim zbyt artykułów żywnościowych wzrósł ogółem o 22 proc., natomiast zbyt mięsa wzrósł o przeszło 40 proc., a masła — o około 50 proc. Ludność wiejska zakupuje coraz więcej towarów, które do niedawna były poszukiwane prawie wyłącznie przez ludność miast.

Tak np. w ostatnich trzech latach zbyt sukien jedwabnych na wsi wzrósł pięciokrotnie, a wełnianych ubrań męskich — przeszło dwukrotnie. Znacznie wzrósł także na wsi zbyt odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych, rowerów i instrumentów muzycznych.

Ludowe Chiny

Na zdjęciu: kombinat hutniczy Anszań w Chinach Ludowych. Robotnice kombinatu. Po prawej – Wu Juan-ju – pierwsza kobieta, która kieruje pracą wielkiego pieca.

Obniżka cen w Korei Ludowej

PEKIN. Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat, wyliczający obniżki cen dokonane przez rząd KRL-D w roku 1953.

Komunikat stwierdza, że ceny podstawowych artykułów pierwszej potrzeby obniżone zostały 3-krotnie w marcu, lipcu i grudniu. W marcu obniżono ceny przeszło 50 artykułów masowego spożycia, w lipcu — ceny 30 artykułów, a w grudniu — również 30 artykułów. Znacznie obniżono ceny obuwia, artykułów żywnościowych, zwłaszcza przetworów mięsnych.

Obniżenie cen państwowych spowodowało znaczną obniżkę cen rynkowych.

Zakończenie strajku pracowników pocztowych we Francji

PARYŻ. — Po trzynastu dniach strajku robotnicy i pracownicy oddziałów pocztowych na dworcach paryskich postanowili podjąć pracę. Uzyskali oni zgodę na to, że z oddziałów pocztowych na dworcach ustąpią uprzednio żołnierze i policjanci z tzw. „republikańskich oddziałów bezpieczeństwa", oraz obietnicę, że nie zostaną zastosowane żadne sankcje wobec uczestników strajku.

Opublikowany w związku z zakończeniem strajku wspólny komunikat Federacji Związku Zawodowego Pracowników Pocztowych, wchodzących w skład CGT, i autonomicznych związków zawodowych stwierdza, że postawa strajkujących „zmusiła ministra poczt, telefonu i telegrafu do podjęcia zobowiązania, że niektóre żądania strajkujących zostaną spełnione".

Mimo terroru kliki Adenauera masy pracujące Niemiec zach. walczą

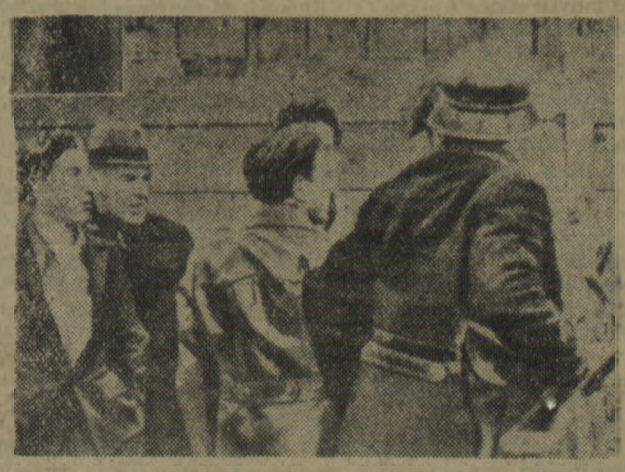

Mimo represji ze strony policji adenauerowskiej postępowe społeczeństwo Niemiec zachodnich wyraża w demonstracjach swój protest przeciwko zwalnianiu z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i odbudowie Wehrmachtu.

Na zdjęciu: wyposażona w stalowe hełmy i uzbrojona policja rozpędza demonstrantów w Monachium.

O przyszłość swego kraju i pokój na całym świecie

Apel Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju

LONDYN. Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił apel nawołujący wszystkie organizacje i cały naród angielski do aktywnego udziału w wielkiej kampanii w obronie przyszłości swego kraju i pokoju na całym świecie. Komitet wzywa do podjęcia niezwłocznej akcji w celu zapewnienia sukcesu konferencji czterech mocarstw, która ma się odbyć w Berlinie 25 bm., oraz zapobieżenia wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego.

Należy — podkreśla apel — wysyłać jak najwięcej rezolucji, depesz listów do Foreign Office i do wszystkich członków parlamentu, domagając się, aby minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii dążył w czasie konferencji do osiągnięcia porozumienia.

Apel stwierdza dalej, że porozumienie w sprawie odbycia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw w Berlinie budzi nowe nadzieje utrzymania pokoju na całym świecie. Jest to zwycięstwem tych wszystkich, którzy prowadzili działalność zmierzającą do polepszenia stosunków między wielkimi mocarstwami.

Najważniejszym zadaniem w obecnej chwili jest zapewnienie powodzenia konferencji. Główną przeszkodą na tej drodze jest dążenie rządu USA, który przy poparciu Wielkiej Brytanii pragnie związać Niemcy bońskie sojuszem wojskowym z Zachodem. Oznaczałoby to odrodzenie militaryzmu niemieckiego. Próba narzucenia tej polityki, sprzecznej z wolą olbrzymiej większości narodów, zagrozi powodzeniu konferencji.

Przyszłość Wielkiej Brytanii —stwierdza w zakończeniu apel — wymaga porozumienia w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zjednoczenia Niemiec w sposób możliwy do przyjęcia dla wszystkich sąsiadów Niemiec i dla narodu niemieckiego. Utorowałoby to drogę do porozumienia między czterema mocarstwami i do zapewnienia pokoju dla Niemiec, Europy i całego świata.

Konferencja czterech mocarstw w sprawie Niemiec może doprowadzić do spotkania pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej dla omówienia sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Protesty przeciwko sojuszowi wojskowemu między USA a Pakistanem

LONDYN. W Indiach trwają demonstracje protestacyjne przeciwko projektowi zawarcia sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Pakistanem. W Kanpur robotnicy domagali się bojkotu towarów amerykańskich oraz opuszczenia terytorium Indii przez amerykański personel techniczny zatrudniony w fabrykach hinduskich. W Dżalandar odbył się wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję wzywającą do wzmożenia akcji protestacyjnej przeciwko planowanemu paktowi amerykańsko-pakistańskiemu. Masowe wiece odbyły się również w innych miastach hinduskich m. in. w Agartala, Raykot oraz w stolicy Kaszmiru Srinagarze.

Walka narodu francuskiego w obronie pokoju potężnieje z każdym dniem

PARYŻ. Jak wynika ze sprawozdania Francuskiej Krajowej Rady Pokoju, walka narodu francuskiego przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża, o pokojowe rozwiązanie problemu indochińskiego i o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych nabiera coraz szerszego rozmachu.

W okresie od lipca do grudnia ub. roku na rzecz rokowań pokojowych w Indochinach oraz przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża wypowiedziało się na terenie Francji 600 rad samorządowych. Rady generalne departamentów Sekwany, Alpes-Maritimes, Aude, Cher, Dordogne, Drome wypowiedziały się jednomyślnie za rokowaniami z rządem Ho Szi mina. Ponadto Rada Generalna dep. Dordogne powzięła rezolucję, w której wyraża pragnienie, by francusko-radziecki układ o sojuszu i pomocy wzajemnej z 1944 roku stał się podstawą polityki zagranicznej Francji.

Wielu radców generalnych różnych departamentów Francji wypowiedziało się za pokojowym rozwiązaniem spornych problemów międzynarodowych.

Poważną rolę w tym ruchu na rzecz pokoju odgrywają liczne organizacje społeczne. Tak np. Federacja Kombatantów, zrzeszająca niemal wszystkie związki kombatantów i ofiar wojny, potwierdziła niedawno w specjalnym komunikacie swą zdecydowaną wolę walki przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego. Podobną uchwałę powzięły 34 departamentalne oddziały tej Federacji.

Na terytorium całej Francji w okresie od października do grudnia ub. roku odbyło się 47 wielkich zebrań obrońców pokoju. W zebraniach tych wzięło udział ogółem około 200 tysięcy osób. Na ręce organizatorów tych zebrań wpłynęły listy od wielu wybitnych polityków francuskich, m. in. od Daladier, Leo Hamon, Louis Marin i innych.

Z inicjatywy Krajowego Komitetu Chłopskiego postanowiono w okresie od listopada 1953 r. do marca 1954 roku zorganizować w 41 departamentach szereg zjazdów chłopów. Zjazdy te są zwoływane pod hasłem walki w obronie pokoju i suwerenności Francji oraz w obronie interesów rolnictwa francuskiego.

Mordercy czterech jeńców koreańskich staną przed sądem

PEKIN. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w myśl zapowiedzi Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, w dniu 6 stycznia odbędzie się przed Sądem Wojskowym rozprawa przeciwko 19 zbrodniarzom oskarżonym o zamordowanie 4 koreańskich jeńców wojennych w sektorze nr 38 obozu Tongjang. Członkowie Sądu Wojskowego wyznaczeni zostali przez wspomnianą Komisję.

Korespondent przypomina, że zwłoki czterech zamordowanych Koreańczyków zostały znalezione przez hinduskie wojska wartownicze w nocy 12 grudnia 1953 r. Nazajutrz 21 jeńców wyraziło chęć złożenia zeznań w charakterze świadków. Wymienili oni jako sprawców zbrodni Kim Hak Tuna i 18 innych agentów li-synmanowskich pozostających pod kierownictwem amerykańskim. Przedstawiciel Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych oświadczył, że obrońców wyznaczy strona amerykańska, podobnie jak w sprawie zamordowania jeńca wojennego Czang Tsu-lunga w sektorze nr 28. Główny delegat strony koreańsko-chińskiej do Wojskowej Komisji Rozejmowej gen. Li San Czo skierował 3 stycznia do Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych protest przeciwko tej decyzji. Stwierdził on, że zgoda Komisji Repatriacyjnej na taki wniosek dowództwa ONZ jest sprzeczna z duchem umowy o kompetencji Komisji. Li San Czo zażądał, by Komisja niezwłocznie odrzuciła tak zw. „obronę" wyznaczoną przez stronę amerykańską i mianowała wykwalifikowanych obrońców spośród przedstawicieli Indii, aby można było szybko przeprowadzić bezstronny sąd w sprawie zamordowania jeńców z sektora nr 38 i 28.

Echa prasy światowej o odpowiedziach G. M. Malenkowa na pytania Kingsbury Smitha

(Dokończenie z 1 str.)

Zdaniem „France Soir" wytrwałość z jaką Malenkow podkreśla problem broni atomowej, pozwala przewidywać, że w 1954 r. wzmogą się wysiłki ZSRR nie tylko w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie broni atomowej, lecz także w dziedzinie rozbrojenia powszechnego.

Dziennik „New York Times" wskazuje, że odpowiedzi G. M. Malenkowa zgodne są „z jego wypowiedziami w sprawie pokoju" z marca 1953 r. Nawiązując do nowej propozycji radzieckiej w sprawie energii atomowej, dziennik oświadcza, że „ZSRR proponuje jako pierwszy krok międzynarodowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zobowiązaniu temu nie ma jak w poprzednich planach radzieckich, towarzyszyć niezwłoczne zniszczenie całego zapasu broni atomowej, lecz będzie ono zaproponowane jako wstęp do dalszych kroków w dziedzinie międzynarodowej kontroli nad energią atomową".

Przyznając, że obserwatorzy na Zachodzie „skłonni są zaaprobować oświadczenie Malenkowa jako wskazówkę, że Rosja gotowa jest wyjść poza granicę starego impasu atomowego" dziennik występuje przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady i oświadcza, iż „zobowiązanie niestosowania broni atomowej mogłoby się stać poważną przeszkodą dla planów obrony Zachodu. Bez broni atomowej Zachód okazałby się w znacznie gorszej sytuacji z punktu widzenia potęgi wojskowej i dlatego obserwatorzy skłonni są wykluczać możliwość, iż Stany Zjednoczone uda się namówić do podjęcia zobowiązania, że nie będą stosowały tej broni".

Dziennik kanadyjski „Globe and Mail" w artykule wstępnym poświęconym odpowiedziom G. M. Malenkowa, również porusza modną wersję, zgodnie z którą międzynarodowe porozumienie o zakazie broni atomowej „na obecnym etapie postawiłoby Stany Zjednoczone, a w konsekwencji blok zachodni w wyraźnie niekorzystnej sytuacji". Jednakże dziennik zmuszony jest uznać bezpodstawność tej wersji, wskazując, iż propozycja G. M. Malenkowa o jednoczesnym zakazie broni atomowej i redukcji wszystkich innych rodzajów zbrojeń „nie jest pozbawiona atrakcyjności dla mocarstw zachodnich".

Prób niektórych dzienników amerykańskich w kierunku osłabienia znaczenia odpowiedzi G. M Malenkowa i odwrócenia uwagi opinii publicznej od konkretnych propozycji radzieckich, zmierzających do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, nie podejmują liczne burżuazyjne dzienniki zachodnio-europejskie, zwłaszcza francuskie.

Prasa francuska w licznych komentarzach podkreśla, iż 1954 rok rozpoczyna się w warunkach sprzyjających dalszemu osłabieniu napięcia międzynarodowego.

Dziennik „Parisien Libre" pisze: „Słowa Malenkowa wypowiedziane w niespełna miesiąc przed konferencją „czterech", która ma się odbyć w Berlinie, i wkrótce po wyrażeniu zgody przez Moskwę na rozpoczęcie rozmów z Waszyngtonem na temat problemów atomowych — powinny być dokładnie przestudiowane". Czy 1 stycznia 1954 rok różni się od 1 stycznia innych lat? — pyta dziennik „Paris-Presse" i odpowiada: — tak, i to na lepsze. Po raz pierwszy od wielu lat powstaja najpomyślniejsze szanse dla ustanowienia pokoju. Po raz pierwszy spoza tradycyjnych życzeń, jakie wymieniają między sobą dyplomaci i jakie składają szefowie państw swoim narodom, wyłania się określona nadzieja, że rok 1954 może stać się początkiem nowego etapu powojennego, etapu pokoju na całym świecie...

Malenkow rozpoczyna nowy rok wyrażeniem niezwykłej serdeczności pod adresem narodów zachodnich, czyniąc to w formie wywiadu.

„Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania przedstawiciela amerykańskiej agencji informacyjnej — stwierdza agencja France Presse — mimo że nie wywołały dotąd oficjalnych komentarzy ze strony francuskich kół dyplomatycznych, zostały dobrze przyjęte w Paryżu...

Koła poinformowane wyrażają zadowolenie z życzenia Malenkowa, aby uległy zacieśnieniu więzy przyjaźni między wszystkimi narodami. Wszelka inicjatywa w tej sprawie, wszelkie demarche na rzecz osłabienia obecnego napięcia międzynarodowego — twierdzą w tych kołach — zasługuje na poparcie".

„Ze szczególnym zainteresowaniem należy podkreślić fakt — pisze „France Soir" — że, zdaniem przywódcy radzieckiego, istnieją sprzyjające możliwości dla położenia kresu napięciu".

Wyrażając myśli i pragnienia milionów miłujących pokój ludzi we Francji, „Humanite" pisze w związku z odpowiedziami G. M. Malenkowa: „Związek Radziecki raz jeszcze skutecznie poparł sprawę obrony pokoju, otwierając na progu nowego roku perspektywy rokowań, które mogą się rozpocząć w wyjątkowo sprzyjających warunkach, jeśli nie pogardzimy niczym, by zapewnić ich sukces".

Wiele gazet londyńskich opublikowało na pierwszej kolumnie pełny tekst oświadczenia szefa rządu radzieckiego, zaznaczając w tytułach, że jest to „orędzie pokoju"

Dziennik zachodnio-niemiecki „Hamburger Morgenpost" wita z zadowoleniem odpowiedzi G. M. Malenkowa jako „dobrą przepowiednię". Dziennik wyraża nadzieję, że nowy rok może stać się „rokiem pokoju atomowego" „Bremer Nachrichten" zamieszczają na pierwszej stronie pełny tekst odpowiedzi G. M. Malenkowa pt. „Możliwości rozładowania napięcia". Inny, ukazujący się w Bremie dziennik, „Weser-Kurier" uwypukla zwłaszcza oświadczenie G. M. Malenkowa, że istnieją sprzyjające warunki do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954. Dziennik podkreśla, iż rząd radziecki uważa za konieczną redukcję wszystkich rodzajów zbrojeń i sił zbrojnych, co polepszyłoby sytuację ekonomiczną narodów.

Dzienniki publikują również treść noworocznego przemówienia K. Woroszyłowa, podkreślając zwłaszcza ten ustęp, w którym wskazał on na zdecydowaną wolę ZSRR kontynuowania walki o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Dziennik argentyński „Critica" stwierdza, że spośród „oficjalnych oświadczeń noworocznych złożonych na całym świecie, właśnie oświadczenie G. M. Malenkowa skupiło na sobie uwagę zarówno ze względu na swą treść, jak i formę. Wywiad G. M. Malenkowa cechuje niezwykła serdeczność".

Życzliwe oddźwięki wywołały odpowiedzi Malenkowa w kołach ONZ. „W kołach ONZ — pisze korespondent agencji France Presse — uważa się, że odpowiedzi G. M. Malenkowa są dobrą przepowiednią na nowy rok, ponieważ Malenkow oświadczył, iż nie widzi żadnych obiektywnych przeszkód ku temu, aby stosunki radziecko-amerykańskie uległy polepszeniu. Zdaniem tych kół Malenkow wyraził szczere dążenie do tego, aby zapewnić porozumienie między USA i ZSRR jako przesłankę ustanowienia pokoju powszechnego".

„Odpowiedzi G. M. Malenkowa — pisze Organ KC Koreańskiej Partii Pracy, dziennik „Nodon Sinmun" — wzmacniają naszą wiarę w możliwość zachowania i utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami".

Dziennik bułgarski „Rabotniczesko Dieło" stwierdza: „Słowa G. M. Malenkowa w sprawie kroków, jakie powinny być podjęte w 1954 r. w interesie pokoju, spotkają się z szerokim poparciem wszystkich ludzi dobrej woli. Naród bułgarski zawsze popierał i będzie nadal popierać pokojową politykę Związku Radzieckiego, jako politykę odpowiadającą żywotnym interesom Bułgarii".

Dziennik rumuński „Romania Libera" pisze:

„Każde wystąpienie rządu radzieckiego na arenie międzynarodowej zmierza do obrony pokoju.

Z nadzieją i wiarą ludzie dobrej woli powitali odpowiedzi G. M. Malenkowa.

Interesy naszego państwa ludowo-demokratycznego, interesy naszego narodu — budowniczego socjalizmu — są nierozerwalnie związane z zachowaniem i utrwaleniem pokoju światowego. Oto dlaczego naród rumuński powitał z radością odpowiedzi towarzysza G. M. Malenkowa, które wyrażają dążenia wszystkich miłujących pokój narodów, umacniają ich wiarę, że rok 1954 będzie rokiem dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego, rokiem wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju".

Komentarz DNIA

W imię osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych

Urasta niemal do symbolu fakt, że na przełomie lat naród radziecki ustami swych przywódców wskazuje ludzkości drogę do zrealizowania dążeń setek milionów ludzi, dążeń do utrwalenia pokoju. Takie wskazanie zawarte jest w noworocznym przemówieniu towarzysza Woroszyłowa. Takie wskazanie zawarte jest w wywiadzie towarzysza Malenkowa.

Wywiad udzielony przez towarzysza Malenkowa przedstawicielowi amerykańskiej agencji „International News Service", p. Kingsbury Smith, wskazuje w sposób konkretny, co trzeba uczynić dla utrwalenia pokoju, co trzeba uczynić, aby w wysiłkach nad osłabieniem napięcia w stosunkach międzynarodowych uczynić dalszy krok. Tym krokiem byłoby zawarcie układu między mocarstwami, według którego mocarstwa zobowiązałyby się nie stosować broni masowego zniszczenia, co prowadziłoby do wprowadzenia zakazu broni atomowej oraz do wprowadzenia kontroli wykonania tego zakazu.

Osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych — oto podstawowe dążenie wszystkich narodów i dążenie rządu radzieckiego oraz rządów krajów demokracji ludowej. W tej dziedzinie narody mają w roku ubiegłym wielkie osiągnięcia.

Coraz powszechniejsze uznanie zdobywa sobie w świecie podstawowa zasada polityki radzieckiej, zasada rokowań między rządami. Stwierdzenie przez towarzysza Malenkowa, że w chwili obecnej nie ma takiej spornej sprawy, której nie można by uregulować w drodze rokowań między zainteresowanymi stronami, ma poparcie wszystkich narodów, wszystkich ludzi miłujących pokój.

Jak słusznie wskazuje towarzysz Malenkow, nie ma i nie może być spraw spornych między narodami radzieckimi i narodem amerykańskim, których nie można byłoby uregulować. Życzenia, które przesłał towarzysz Malenkow narodowi amerykańskiemu — osiągnięć w rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami świata i owocnych wyników w walce w obronie pokoju — są życzeniami, jakie wyrażają wszystkie narody, wśród nich naród polski.

Naród amerykański wie, iż cały Związek Radziecki i rząd Związku Radzieckiego nie chce wojny, jak nie może jej pragnąć żaden rząd, wyrażający dążenia ludu pracującego. Szczególnie dobitne tego dowody dał Związek Radziecki, nakreślając w roku ubiegłym gigantyczny program szybszego podniesienia dobrobytu całego narodu. Dobitne dowody swej pokojowej polityki dał również naród polski i inne narody krajów demokracji ludowej, wysuwając na czoło swych zadań sprawę szybszego podniesienia stopy życiowej najszerszych mas ludzi pracy.

Niewątpliwie program ten tym szybciej byłby realizowany, im bardziej zmniejszałoby się napięcie w stosunkach międzynarodowych, a co za tym idzie — zmniejszały się wydatki na zbrojenia. Toteż sprawa ograniczenia zbrojeń oraz liczebności sił zbrojnych, sprawa, którą również wysunął towarzysz Malenkow, ma olbrzymie znaczenie dla utrwalenia pokoju.

„Naród radziecki — powiedział w noworocznym przemówieniu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, towarzysz Woroszyłow — zajęty jest pracą twórczą, jest za pokojem i broni sprawy pokoju. Nasze dążenie do zapewnienia pokoju między narodami — to granitowa podstawa polityki zagranicznej, którą prowadził i prowadzić będzie niezachwianie Rząd Radziecki, zgodnie z wolą swego narodu".

Wyrazem tej polityki jest oświadczenie, złożone przez szefa rządu radzieckiego, towarzysza Malenkowa, oświadczenie, które gorąco popiera naród polski i wszystkie narody świata, widząc w nim konkretne wskazanie drogi, na której można osiągnąć osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych i umacniać pokój.

(AR)

Przygotujemy wszelkie warunki do pełnego wykonania planu na rok 1954

STANISŁAW TKACZOW
wiceminister Państwowych Gospodarstw Rolnych

Państwowe gospodarstwa rolne dają coraz więcej zbóż, mięsa, nasion kwalifikowanych i zwierząt zarodowych dla gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych. Zbiory zbóż, pogłowie świń wzrasta w PGR o wiele szybciej niż w gospodarstwach chłopskich.

Ale wzrost ten ciągle jest niedostateczny. W ciągu najbliższych dwóch lat, jak to przewidują tezy na II Zjazd partii:

„...Przed PGR stoją zadania podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej przez intensyfikację gospodarki, wzrost plonów i podniesienie produktywności zwierząt".

I tak w roku 1955 zbiory zbóż powinny być o 150—170 tys. ton wyższe niż w roku 1952, plony buraków i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15—20 proc. Jeszcze większy musi być wzrost pogłowia bydła (o 30—35 proc.) i trzody chlewnej (20 proc.), na co, jak wiemy, olbrzymi nacisk kładzie uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia ub. roku.

Aby te skomplikowane zadania wykonać w pełni, aby uczynić z PGR wzorowe gospodarstwa socjalistyczne — trzeba umieć wydobyć wszystkie rezerwy produkcyjne, trzeba energiczniej walczyć z marnotrawstwem, ze złą organizacją pracy, z niską wydajnością plonów.

Ważnym czynnikiem w tej walce jest właściwe planowanie i organizacyjne zabezpieczenie realizacji tych zadań. Przygotowujemy obecnie plany na rok 1954. Plany te uwzględnić więc muszą nowe, większe zadania stojące przed PGR, plany te muszą zmobilizować załogi robotnicze do ich pełnego wykonania.

Obecny więc etap sporządzania planów i zapoznawania z nimi załóg PGR-owskich musi być należycie wykorzystany, musi być przygotowaniem do oczekującej nas niełatwej pracy.

KAŻDY ROBOTNIK MA SWÓJ PLAN

Trzeba, by kierownictwo zespołów i gospodarstw doprowadziło plan produkcyjny na rok 1954 do świadomości każdego robotnika i pracownika PGR, by każdy z nich wiedział jakie są jego zadania. Nie wystarczy oczywiście zaznajomienie z planami. Chodzi o to, by na każdy kwintal zbóż, kartofli, buraków, lnu, rzepaku zagwarantowane zostały odpowiednie środki do ich wyprodukowania. Chodzi o to, by kierownicy gospodarstw, wespół z agronomami i brygadzistami, zastanowili się jak najlepiej i najkorzystniej rozdzielić zadania produkcyjne. Biorąc pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, organizacyjne i mechanizację rolnictwa zastanowić się oni muszą nad możliwością właściwego i pełnego wykorzystania roli, wykorzystania wszystkich istniejących dotychczas rezerw.

Chodzi o to, by już teraz ustalić co, kto i gdzie będzie robił — o dokładne zaplanowanie zadań dla poszczególnych brygad i robotników, by w ten sposób uniknąć niepotrzebnej gorączkowości w okresie prac wiosennych.

Podobnie należy dobrze zaplanować wykonanie zadań w dziedzinie produkcji zwierzęcej. Na koniec roku 1955 — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 17. XII. ub. r. — mamy w PGR-ach uzyskać około 590 tysięcy sztuk bydła, (w tym krów około 250 tys.), trzody chlewnej 1.100 tys. sztuk itp.

Wiemy, że jedną z największych dotychczasowych trudności w rozwoju hodowli w PGR była niedostateczna baza paszowa. Tym ważniejsze jest, by zootechnicy wraz z brygadami hodowlanymi zwracali większą uwagę na systematyczną kontrolę bazy paszowej, na walkę z marnotrawstwem paszy, zwłaszcza w okresie zimy i wiosny. Dokładnie trzeba przemyśleć, ustalić zasiewy na paszę na rok następny, rozszerzyć uprawę roślin pastewnych, by w przyszłości nie było trudności paszowych. Jasne jest bowiem, że bez dobrze postawionej, stale rozwijanej bazy paszowej trudno mówić o wykonaniu zadań w dziedzinie wzrostu pogłowia bydła i trzody chlewnej, o wykonaniu stojących w tej dziedzinie zadań.

Myślą przewodnią obecnych prac związanych z planowaniem winna być walka o to, aby każda praca miała zapewnionego wykonawcę, aby maksymalnie wydobyć wszystkie istniejące jeszcze w PGR rezerwy i aby każdy robotnik znał dobrze swoje zadania.

Tak więc należycie i w pełni wykorzystana być musi mechanizacja, która w olbrzymiej mierze może i powinna zabezpieczyć ciągłość pracy, zwłaszcza tam, gdzie odczuwa się brak siły roboczej. Państwo ludowe dało do dyspozycji PGR olbrzymią ilość traktorów i maszyn przyczepnych i nie można dopuszczać do tego, by potężny park maszynowy nie był należycie wykorzystany.

Pełne wykorzystanie posiadanych maszyn jest ważną sprawą, o której trzeba myśleć już teraz. Właśnie w okresie zimowym należycie przygotować musimy maszyny, przeprowadzić ich remont, wyszkolić nowe kadry traktorzystów i ich pomocników, jak również doszkolić cały personel mechanizatorski.

UCZYĆ SIĘ NA ICH OSIĄGNIĘCIACH

Szczególnie jednak ważnym zadaniem okresu zimowego w PGR jest upowszechnienie dobrych metod pracy przodujących, wzorowych robotników, mających poważne osiągnięcia zarówno w produkcji roślinnej, jak i hodowlanej.

Przeniesienie i upowszechnienie osiągnięć poprzez urządzenie w skali okręgu narad przodowników, poprzez kurso-konferencje pomoże wielu robotnikom osiągnąć w polu, oborze lub innym dziale produkcji wydajność naszych mistrzów urodzajów i przodowników.

Pierwszym warunkiem tych dobrych osiągnięć jest właściwy stosunek do wykonywanej pracy. I rację ma oborowy, tow. Misztal, z zespołu Sanniki, mówiąc: „Nie wpuszczać do obory ludzi, którzy nie są rozmiłowani w hodowli, którzy nie kochają pracy przy zwierzętach".

Tej zasady przestrzegać trzeba w pracy, w polu, przy traktorze, w ogrodzie, pasiece, budownictwie, gorzelni itp. Nasz aparat inżynieryjno-techniczny, instytuty naukowe i nasi przodownicy pracy, nasi mistrzowie urodzaju i hodowli mogą dziś już wiele powiedzieć o swych przodujących metodach. W zespole i gospodarstwie Lisewo, okr. Gdańsk — kierownik gospodarstwa, ob. Jan Drewek, pod wyższą od 3 lat zbiory zbóż; brygadzista polowy — Leon Lis, uzyskał w 1953 roku 35 q pszenicy z 1 ha, 25 q jęczmienia z 1 ha i 18 q grochu z 1 ha. W gospodarstwie Zagrodno Stare, zesp. Jerzmanice Zdrój, okr. Legnica, ogniwowa Józefa Kazienko i robotnice: Honorata Macioszek i Antonina Kwiecińska — uzyskały 1.106 q buraka cukrowego z ha.

Tow. Aleksander Krykowski z zespołu Rulewo, gosp. Płodocin, przez 9 miesięcy udoił średnio od krowy 3.390 litrów mleka, mając w oborze 54 szt., a rekordzistki dały nawet po 6.300 litrów mleka. W gosp. Ujów, okr. Wrocław — Teresa Krawczyk i Franciszek Szczudło — pracownicy chlewni — dzięki swej systematyczności w żywieniu i dbałości uzyskali od 49 macior przeciętnie po 14.2 prosiąt od każdej maciory. Dla załóg PGR-owskich najważniejsze jest oczywiście to, w jaki sposób ci przodownicy uzyskali tak piękne osiągnięcia. I dlatego ważne jest, by ci najlepsi robotnicy opowiedzieli o tym jak obchodzili się ze zwierzętami, jak je pielęgnowali, żywili, jak przygotowywali karmę i zadawali ją.

To upowszechnienie osiągnięć przodujących gospodarstw, brygad i poszczególnych osób, w połączeniu ze stałym podnoszeniem wiedzy fachowej i politycznej, dać może już w roku 1954 duże rezultaty w dziedzinie podniesienia produkcji w PGR.

Trzeba jednak zwrócić uwagę wszystkich kierowników gospodarstw, dyrektorów zespołów, organizacji partyjnych i rad rolnych, że do wykonania postawionych przed nami zadań konieczne jest wzmożenie troski o sprawy bytowe załóg robotniczych. Wiele mamy możliwości poprawienia np. warunków mieszkaniowych robotników, poprawienia wyżywienia w stołówkach. Tezy na II Zjazd partii mówią o całym zespole środków, które otrzymają PGR-y, by stworzyć robotnikom należyte warunki bytowe. Ale nie można oczekiwać aż każde gospodarstwo, czy każdy zespół otrzyma fundusze na budowę domków robotniczych. Przy minimalnym często nakładzie kosztów można już dziś — własnymi środkami — uruchomić łaźnię czy pralnię, dokonać remontu mieszkań, poprawić jakość potraw w stołówce.

Trzeba jednak, by sprawy tych nie traktowano marginesowo, od niechcenia, lecz poświęcano im dostatecznie wiele uwagi, by kierownictwo rozumiało, że stała poprawa warunków bytowych załogi jest ważnym czynnikiem stabilizacji kadr, a co za tym idzie — lepszego wykonywania planów produkcyjnych. Nasze zadania nie są łatwe ni proste. PGR-y jednak jako wielkie, socjalistyczne gospodarstwa bezustannie troszczyć się muszą o to, by wyniki ich pracy były coraz lepsze, by organizacja pracy stała na coraz to wyższym poziomie. Dlatego też w pracy kierownictw gospodarstw i zespołów, w pracy organizacji partyjnych, rad rolnych nie wystarcza stosowanie jednej metody czy jednego ze środków. Czas już, by umiejętnie stosować wszystkie metody i środki. Nie wystarczy bowiem troszczyć się o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, jednocześnie dbać należy o stałe podnoszenie świadomości załóg, dbać o rozwój współzawodnictwa między gospodarstwami brygadami i poszczególnymi pracownikami, troszczyć się lepiej o młodzież, której coraz więcej pracuje w naszych PGR-ach.

Nie zapominajmy — rok 1954, to pierwszy etap walki o realizację zadań postawionych przez IX Plenum. Dlatego tak ważne są przygotowania do prac wiosennych i letnich. Przygotowania, które przeprowadzamy w obecnym — zimowym okresie.

Ludzie Czynu Zjazdowego

Na zdjęciu: brygadzista brygady traktorowej Stefan Grzegorzewski z PGR Chude, w pow. wałeckim, przy wiertarce w warsztacie zespołowym.

Zespół Chude, w pow. wałeckim, zakończył orki zimowe w 100 proc. do dnia 16 listopada, a więc 4 dni przed ustalonym w harmonogramie terminie. Umożliwiło to udzielenie pomocy w orkach słabszemu zespołowi PGR Nowy Dwór, dokąd wysłana została brygada traktorowa z brygadzistą Janem Pastuszakiem i młodszym mechanikiem. Do przedterminowego i jakościowo dobrego wykonania orek zimowych w dużym stopniu przyczyniła się brygada traktorowa Stefana Grzegorzewskiego z gospodarstwa Chude, w której szczególnie wyróżniali się w pracy traktorzyści bracia Bolesław i Rudolf Łobosowie wykonujący przeciętnie po 200 proc. normy dziennie.

Dla uczczenia II Zjazdu partii brygada traktorowa Stefana Grzegorzewskiego zobowiązała się wyremontować do dnia 25 stycznia wszystkie narzędzia rolnicze, potrzebne do wiosennej akcji siewnej w gospodarstwie Chude. Realizując podjęte zobowiązanie brygada przygotowała już do siewów 60 proc. narzędzi rolniczych. Wyremontowano m. in. wszystkie brony posiewne średnie i ciężkie, wszystkie włóki i kultywatory, 7 pługów traktorowych i 1 siewnik zbożowy.

Z życia ZMP

Stale ulepszając metody pracy będziemy mogli zrealizować wskazania IX Plenum KC partii

Przed organizacją ZMP powiatu szczecineckiego jako najważniejsze zadanie stoi w obecnym okresie doprowadzenie do najszerszych mas młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej problematyki IX Plenum KC PZPR, mobilizacja młodzieży do praktycznego wcielania w życie wskazań partii w dziedzinie podnoszenia produkcji rolniczej i przemysłowej. Zadanie to potrafimy wykonać dobrze jedynie wtedy, gdy w poważnym stopniu nasilimy naszą pracę propagandową i wyjaśniającą, gdy nieustannie będziemy wzmacniać więź organizacji z masami młodzieży, wreszcie, gdy pracować będziemy nad szybkim wzrostem szeregów ZMP na wsi szczecineckiej.

Co już zrobiliśmy i co robimy, aby wskazania IX Plenum stały się treścią pracy całej młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej w naszym powiecie?

Dotychczas przeprowadzone zostało kilkadziesiąt zebrań otwartych kół ZMP, na których młodzież omawiała swoje zadania w świetle wytycznych IX Plenum oraz podejmowała zobowiązania, aby czynem uczcić II Zjazd partii i w dniu jego otwarcia zameldować o swych konkretnych osiągnięciach w produkcji, pracy kulturalno-oświatowej i sporcie. Oprócz tego w niektórych gromadach i PGR-ach, gdzie nie ma jeszcze kół ZMP, aktywiści organizacji przeprowadzali ogólne zebrania młodzieży.

Na jednym z zebrań w spółdzielni produkcyjnej w Piasecznie młodzież zobowiązała się założyć kółko miczurinowskie, wyremontować wspólnie świetlicę gromadzką. Część tych zobowiązań została już zrealizowana.

ZMP-owcy z zespołu PGR w Grzmiącej postanowili pomóc w zorganizowaniu w zespole szkolenia agrotechnicznego i zootechnicznego i wszyscy na nie uczęszczać. Obecnie szkolenie już się odbywa. Z podobną inicjatywą wystąpiła młodzież również i w innych zespołach.

Inne zobowiązania ZMP-owskie to, obok zobowiązań produkcyjnych, zakładanie ludowych zespołów sportowych, zespołów artystycznych, organizowanie pracy świetlicowej itp.

Trzeba stwierdzić, że jest wiele kół, jak podane wyżej w PGR Grzmiąca, gdzie młodzież wykonała już swoje zobowiązania. Poważna jednak część organizacji ZMP-owskich po podjęciu zobowiązań nie pilnuje ich realizacji. Przed naszym aktywem stoi więc zadanie zwrócić uwagę na kontrolę realizacji zobowiązań, na zwalczanie trudności i przeszkód, jakie przy ich wykonywaniu powstają.

Przodujący w Czynie Zjazdowym ZMP-owcy, najlepsi aktywiści i przodownicy pracy społecznej przyjmowani są w szeregi kandydatów partii. Tak np. w ZPW Okonek organizacja ZMP-owska przekazała ostatnio w poczet kandydatów PZPR ośmiu członków, na PKP w Szczecinku 5 członków, w POM-ie w Czaplinku — 5, w PGR Grzmiąca — 3, w Gałowie — 3, w gromadzie Borucino — 3 itp.

Równocześnie rosną szeregi organizacji ZMP. W okresie od 4 listopada do 18 grudnia 1953 r. przyjęto do ZMP i zatwierdzono na prezydium zarządu powiatowego 175 nowych członków. Ale nie tylko powiększają się istniejące już koła. W grudniu 1953 r. powstało na terenie powiatu 9 nowych kół ZMP na wsi, jak np. w PGR Kamionka, w Łączce, Kądzielni, Lubogoszczy, Parsęcku i innych. Te osiągnięcia nie mogą nas jednak zadowalać. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas jeszcze wielka praca nad umasowieniem szeregów ZMP na wsi.

W ostatnim okresie zmienił się na lepsze i styl pracy zarządu powiatowego.

Do niedawna nie docenialiśmy znaczenia oparcia się w pracy o szeroki aktyw nieetatowy. Obecnie przy poszczególnych wydziałach ZP powstały szerokie kolektywy nieetatowych aktywistów, które pracują już dość dobrze, a ich członkowie wyjeżdżając w teren, poważnie pomagają nam w pracy, obsługując zespoły szkoleniowe, zebrania kół, wygłaszając odczyty i pogadanki, pomagając w pracy zarządom i aktywowi terenowemu.

Dużej zmianie uległa również praca instruktorów ZP w terenie. Tacy instruktorzy, jak tow. Henryk Karolonek, od dłuższego czasu pracują już z planem pracy w ręku. Tow. Karolonek ma pod opieką zarząd gminny i zarząd zespołowy w Czaplinku. Dojeżdża tam systematycznie, pomaga w pracy zarządom, skupił wokół nich szeroki aktyw. Ponadto stale rozmawia on z młodzieżą, zna jej osiągnięcia, bolączki i trudności oraz pomaga w ich usuwaniu. Nic dziwnego, że towarzysz ten zyskał sobie zaufanie i autorytet wśród młodzieży Czaplinka. Tak jak tow. Karolonek, pracuje coraz więcej instruktorów.

Pomocą w stałym usprawnianiu pracy ZP jest szkolenie ideologiczne przy KP partii, na które uczęszczają wszyscy pracownicy zarządu. Jednocześnie od września prowadzimy w ZP kurs języka rosyjskiego, a ostatnio wprowadziliśmy wykłady i szkolenie z agrotechniki i zootechniki.

Zadania, jakie IX Plenum KC partii stawia przed młodzieżą i jej organizacją ZMP, będziemy mogli w pełni zrealizować, gdy ciągle ulepszać będziemy styl i metody naszej pracy, zacieśniać więź z masami młodzieży.

BOGDAN POLAK
przewodniczący ZP ZMP
w Szczecinku

Na wsi koszalińskiej rozwinie się gospodarka hodowlana

Gdy na trzy- i czterohektarowym gospodarstwie chłop trzyma jedną krowę, a świń tylko tyle, że ledwo na obowiązkowe dostawy i własne potrzeby wystarczy — nic dziwnego, że zbiory zbóż i okopowych są niskie. Wyjałowiona, bez dostatecznej ilości obornika gleba niewiele może dać. Na to jednak, by więcej było nawozu naturalnego, trzeba rozwijać hodowlę. A tymczasem wielu mało i średniorolnych gospodarzy nie widzi wciąż jeszcze rezerw i możliwości rozwoju własnego gospodarstwa, nie korzysta z pomocy państwa. W wyniku dochody z tych gospodarstw nie wzrastają. Nie wykorzystując możliwości produkcyjnych swego gospodarstwa, biedniak często popada w zależność od kułaka, pożycza zboże, pieniądze i słomę na przednówku, a potem odrabia za to całymi tygodniami w żniwa i wykopki.

Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie — w interesie chłopów pracujących i całego społeczeństwa. Warunki do tej zmiany stwarza ostatnia Uchwała Rady Ministrów w sprawie hodowli. Uchwała ta, zapewniająca wszystkie niezbędne środki dla szybszego wzrostu hodowli w gospodarstwach indywidualnych jak również spółdzielczych i państwowych — ze szczególną troską traktuje chłopów mało- i średniorolnych. Zapewnia im pomoc, która pozwoli rozwijać racjonalną hodowlę zwierzęcą.

SĄ WSZELKIE ŚRODKI DO ROZWOJU HODOWLI

Aby zapewnić tym gospodarstwom, które mają zaległości w obowiązkowych dostawach, dobry start do szerszego rozwijania hodowli, uchwała umarza gospodarstwom najmniejszym (do 2 ha), a w uzasadnionych wypadkach również i do 7 hektarów zaległości w obowiązkowych dostawach mleka za rok 1952. W ten sposób mało i średniorolny gospodarz będzie mógł większe ilości mleka zużyć na wychów cieląt czy prosiąt.

Poza tym chłopi posiadający gospodarstwa nie przekraczające jednego hektara użytków rolnych z dniem 1 stycznia 1954 roku zostają całkowicie zwolnieni od obowiązkowych dostaw mleka i żywca. Zwolnienia te dotyczą również gospodarstw większych, posiadających do 2 hektarów użytków, a znajdujących się w trudnej sytuacji. Tym samym rozwijając hodowlę właściciele drobnych gospodarstw mogą znacznie podnieść swe dochody, gdyż produkty pochodzenia zwierzęcego sprzedawać będą po korzystnych cenach w ramach kontraktacji lub na wolnym rynku.

Dla wielu mało i średniorolnych chłopów sprawa rozwijania hodowli na większą niż dotychczas skalę rozbijała się dotąd o brak dostatecznych funduszów na zakup krów i jałówek. Z braku pieniędzy w wielu wypadkach biedniak zmuszony był nabywać krowę u kułaka oczywiście za odrobek, lub też zaciągając u niego pożyczkę, której często nie był w stanie spłacić, natomiast procenty oddawał w formie wielodniowych odrobków. Transakcja taka nie była korzystna ani dla niego, ani dla jego gospodarstwa, natomiast bardzo opłacała się bogaczowi.

W myśl Uchwały Rady Ministrów kredyty średnioterminowe dla **gospodarstw mało i średniorolnych na zakup krów i jałówek będą w roku 1954 trzy razy większe niż w roku 1953 i wyniosą 150 milionów złotych, kredyty krótkoterminowe zaś na kupno inwentarza sięgają 160 milionów złotych.** Dla chłopów, którzy nabyć chcą rozpłodniki i prowadzić hodowlę zarodową, państwo udziela bezzwrotnej pożyczki, sięgającej do 70 proc. ceny zakupu. Pożyczki zaciągnięte u państwa na dogodnych warunkach spłaca chłop w miarę podnoszenia się dochodowości gospodarstwa, bez uszczerbku dla gospodarki.

Jak dalece państwo ludowe wnika w sytuację małorolnego chłopa, w trudności związane z kupnem inwentarza, świadczy fakt, że Uchwała Rady Ministrów zawiesza wykonanie bieżących dostaw mleka gospodarstwom do trzech hektarów, których właściciele zobowiążą się nabyć krowę lub jałówkę. Jeżeli rolnik zobowiązanie to wykona, przewidziane jest zwolnienie go z dostaw mleka na pewien okres.

Uchwała pomaga również chłopom rozwiązać sprawę pomieszczeń dla inwentarza. Przewiduje się udzielanie chłopom mało i średniorolnym kredytów na budowę i rozbudowę budynków dla inwentarza. Chłopi zaciągający pożyczki na ten cel mają pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych.

ROSNĄĆ BĘDĄ DOCHODY BIEDOTY I ŚREDNIAKÓW

Przypomnijmy sobie jednocześnie dalsze postanowienia uchwały. Mówi ona również o korzystnych warunkach kontraktacji, o lepszym zaopatrzeniu w paszę treściwą, o wzmożonej pomocy zootechnicznej i weterynaryjnej. Wszystko to będzie dla chłopów pracujących wielką pomocą w rozwiązaniu zasadniczych trudności, na które dotychczas napotykali, chcąc prowadzić bardziej intensywną gospodarkę.

Chłopi pracujący przyjęli z uznaniem postanowienia Uchwały, widząc korzyści, jakie realizacja jej przyniesie każdemu gospodarstwu i całemu społeczeństwu. Świadczą o tym wypowiedzi chłopów na zebraniach gromadzkich, świadczą podejmowane przez nich zobowiązania, dotyczące zwiększenia hodowli, o których meldunki napływają z całego województwa. Między innymi chłopi pracujący z gromady Sierzno w gminie Niezabyszewo w pow. bytowskim postanowili podnieść pogłowie krów dojnych ze 135 do 175, trzody chlewnej z 148 sztuk do 224, owiec w dwójnasób, a drobiu z 960 do 1.600 sztuk. T. Piekarska z gromady Żółte w pow. drawskim zwiększy w swoim gospodarstwie ilość krów dojnych z 3 na 4, cieliczek z 2 do 4, trzody chlewnej do 11 sztuk, drobiu do 400 sztuk. Ob. Piekarska zobowiązała się uzyskać od każdej z hodowanych przez siebie krów 4.500 litrów mleka. Rozwój hodowli, przyczyniając się do wzrostu dochodowości gospodarstw mało- i średniorolnych, przyczyni się równocześnie do uniezależnienia ich od kułackiego wyzysku. Małorolny chłop, który ma swoją krowę, prowadzi hodowlę trzody chlewnej, nie jest zmuszony prosić kułaka o pożyczki, ani korzystać z jego „dobrodziejstw".

Pełne wykorzystanie pomocy, jaką państwo daje mało- i średniorolnym gospodarstwom, a tym samym rozwinięcie hodowli przyczynia się też do wzrostu znaczenia politycznego chłopów pracujących w gromadzie. To droga, która prowadzi do poważnej poprawy sytuacji gospodarczej biedoty, do umocnienia pozycji średniaków, którzy czując wzmożoną pomoc i opiekę władzy ludowej, nie będą dawali posłuchu kułackim podszeptom i namowom.

KAŻDY CHŁOP ZNA UCHWAŁĘ

Aby Uchwała mogła być w pełni wprowadzona w życie, postanowienia jej muszą dotrzeć do wszystkich gromad. Dlatego też przed organizacjami partyjnymi, masowymi organizacjami chłopskimi i aktywem wiejskim stoi zadanie jak najszerszego spopularyzowania treści Uchwały, wyjaśnienia jej zasad i założeń, a następnie kontrola właściwego i pełnego stosowania jej postanowień. Nie można dopuszczać do tego, by kułacy, spekulanci i kombinatorzy, stosując różne machinacje i dzięki kumoterskim stosunkom korzystali z pomocy, którą państwo przeznacza przede wszystkim dla małorolnych i średniorolnych gospodarzy.

Uchwała Rady Ministrów jest poważnym orężem w walce o podniesienie produkcji naszego rolnictwa. Pełna jej realizacja przyczyni się zasadniczo do wzrostu dochodowości gospodarstw. Więcej produktów będzie mógł sprzedawać mało i średniorolny gospodarz na zaopatrzenie miast, więcej artykułów przemysłowych będzie mógł nabywać w spółdzielni gminnej. Umacniać się będzie jednocześnie sojusz mało i średniorolnych gospodarzy z klasą robotniczą. Wraz ze wzrostem dochodów chłopa pracującego rosnąć będzie bogactwo całego społeczeństwa, więcej produktów żywnościowych otrzyma klasa robotnicza, szybciej podnosić się będzie stopa życiowa ludzi pracy miast i wsi.

Kld.

Przed II Zjazdem PZPR

Wzrost produkcji przemysłu ciężkiego i wzrost produkcji przemysłu artykułów konsumcyjnych

Na wykresie po jednej stronie znajduje się obrabiarka, symbolizująca produkcję naszego przemysłu środków wytwórczości, po drugiej zaś radioodbiornik, zegarki, naczynia kuchenne, które przedstawiają produkcję przemysłu artykułów konsumcyjnych. Widzimy, że przemysł ciężki rozwijał się u nas szybciej niż przemysł wytwarzający artykuły powszechnego użytku. Czy jest to słuszne? Oczywiście. Bo zastanówmy się na przykład, co jest potrzebne do wyprodukowania choćby garnka? Odpowiecie na pewno, że potrzebny jest przede wszystkim materiał, w tym wypadku blacha. Być może po tej odpowiedzi niejedna z gospodyń powie ze zniecierpliwieniem: — Ale co ma do rzeczy to, z czego robi się naczynia kuchenne, kiedy dla mnie ważne jest tylko to, że w sklepach jest ich za mało!

Otóż postawione pytanie ma bardzo dużo „do rzeczy". Bo niedostateczne zaopatrzenie ludności w naczynia kuchenne wynika z małej stosunkowo produkcji cienkich blach. A co trzeba zrobić, żeby produkować dostateczną ilość blach? Trzeba rozwinąć przemysł ciężki. I gdy ruszy wielka walcownia cienkich blach w Nowej Hucie, będziemy mieli pod dostatkiem blachy na produkcję garnków i innych wyrobów z blachy. Na tym przykładzie widać wyraźnie zależność rozwoju wytwórczości artykułów powszechnego użytku od osiągniętego stopnia rozwoju przemysłu ciężkiego, zależność, w której przemysł ciężki stanowi fundament i podstawę rozwoju wszelkiej produkcji.

Ale czy oznacza to, że przy dotychczasowym tempie rozwoju przemysłu ciężkiego — które było konieczne — nie mogliśmy zapewnić szybszego wzrostu produkcji artykułów konsumcyjnych? Nie, nie oznacza. Często spotykaliśmy się z niepełnym wykorzystaniem istniejących rezerw w produkcji artykułów konsumcyjnych, z lekceważeniem zadań w tej dziedzinie.

Dziś w oparciu o osiągnięty poziom przemysłu ciężkiego i na podstawie jego dalszego rozwoju możemy w znacznie szybszym tempie niż dotychczas rozwijać przemysł artykułów konsumcyjnych. IX Plenum naszej partii przewiduje, że w okresie lat 1954—1955 tempo wzrostu przemysłu środków wytwórczości i przemysłu artykułów konsumcyjnych winno być takie same.

Osiągnięcie tego zadania wymaga nie tylko poważnego zwiększenia nakładów inwestycyjnych na rozwój przemysłu lekkiego, ale również wykorzystania wszystkich rezerw i środków istniejących w tej dziedzinie w naszej gospodarce. Dopiero wtedy można będzie zgodnie z wytycznymi IX Plenum, szybciej niż dotąd urzeczywistniać ów zasadniczy cel, który przyświecał naszej partii w planach i realizacji rozwoju przemysłu ciężkiego: coraz pełniejsze zaspokojenie potrzeb człowieka.

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Janiewicach zwiększą plony

W odpowiedzi na zobowiązania klasy robotniczej, która przez zwiększenie produkcji lepiej zaopatrzy wieś w artykuły przemysłowe, chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Janiewicach w powiecie sławneńskim postanowili:

Podnieść przeciętną wydajność zbóż podstawowych z hektara o 1,5 q w roku 1954, zaś w roku 1955 o dalsze 1.5 q z ha. Zwiększyć przeciętną wydajność ziemniaków z ha o 10 q, zaś buraków cukrowych o 20 q z ha.

Do końca 1955 roku osiągnąć na każde 100 ha ziemi 30 sztuk bydła dojnego, 8 maciorek i 20 sztuk owiec oraz podnieść wydajność mleka od każdej krowy o 300 litrów rocznie. Spółdzielcy z Janiewic zobowiązali się ponadto rozszerzyć areał upraw roślin przemysłowych, stosować najnowsze zdobycze agrotechniczne jak siew krzyżowy, wysiew nawozów granulowanych, wprowadzić kiszenie pasz. Postanowili oni również zorganizować w okresie zimowym szkolenie agrotechniczne.

Do współzawodnictwa przedzjazdowego włącza się coraz więcej ludzi pracy województwa koszalińskiego.

(p)

Od personelu sklepu zależy bardzo wiele

W usilnym dążeniu naszej partii i rządu do coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy poważne zadania przypadają uspołecznionemu handlowi. Od jego pracy zależy sprawne i racjonalne rozprowadzenie ogromnej masy towarów konsumcyjnych, jakie wytwarza nasz przemysł i jakie sprowadzamy z zagranicy.

Niestety, często jeszcze w sklepach brak wielu artykułów i to nawet takich, które przemysł nasz produkuje w dostatecznej ilości i asortymencie. Stan ten wynika z wadliwej pracy organizacji handlowych różnych szczebli, nie wyłączając sklepów detalicznych. A od stylu ich pracy zależy bardzo wiele, personel sklepów dużo może zdziałać, aby usunąć ze swego słownika, lub w najgorszym razie bardzo ograniczyć używanie owego lakonicznego, niekiedy sprzecznego z zasadami uprzejmości: „nie ma"!

Konieczne jest przede wszystkim staranie o to, aby posiadane przez sklep towary odpowiadały zróżniczkowanym upodobaniom konsumenta pod względem asortymentowym i jakościowym. Nie wystarczy np., że sklep posiada płaszcze męskie, lecz powinien je zaprezentować klienteli w dostatecznie szerokim wachlarzu rozmiarów, kolorów, deseni, gatunków tkanin, jak również fasonów kroju, przy czym jakość wykonania powinna odpowiadać życzeniom klientów. Jedynie w tym wypadku, kiedy sklep detaliczny potrafi spełnić te wszystkie elementarne wymagania, można będzie stwierdzić, że pracuje on z myślą o jak najpełniejszym zaspokojeniu potrzeb swoich klientów.

Wiele niedomagań w pracy uspołecznionych sklepów powstaje wskutek ich pogoni wyłącznie za towarami t.zw. atrakcyjnymi. Są zaopatrzeniowcy i sprzedawcy, którzy swe wysiłki koncentrują na zdobyciu towarów poszukiwanych w danej chwili przez klientów. Nie ukrywają również poglądu, że t. zw. towary atrakcyjne „robią plan". Nie można zgodzić się z tego rodzaju rozumowaniem.

W wyniku bowiem gonitwy za atrakcyjnymi towarami dochodzi często do zaniedbania zaopatrzenia sklepu w towary „zwykłe", a więc do rażącego ignorowania potrzeb większości klientów, którzy wychodzą ze sklepów nie załatwieni.

Ponadto zaś pojęcie „towarów atrakcyjnych" jest z reguły płynne, co zatem sprawia często, że z wielkim wysiłkiem i nakładem energii sprowadzone artykuły zalegają przez niewspółmiernie długi okres czasu półki i lady sklepowe.

Aby sklepy mogły w sposób konkretny orientować się w potrzebach swoich klientów, winny one prowadzić systematyczną analizę popytu. Każdy sprzedawca powinien prowadzić książkę nie zaspokojonych życzeń klientów, do której spisuje się wszystkie dane, mówiące o brakach towarowych w danym sklepie. Tego rodzaju dane umożliwiają organizacjom handlu detalicznego zorientowanie przemysłu w życzeniach klientów i nastawienie zgodnie z nimi produkcji.

W wypadkach, gdy niektóre potrzeby klienteli nie mają charakteru bardzo masowego, a więc gdy nie mogą być w żaden sposób zaspokojone przez przemysł kluczowy, winny być zaspokojone przez zakłady produkcyjne państwowego i spółdzielczego przemysłu drobnego, rozporządzające zasadniczo wszystkimi środkami, pozwalającymi na uzupełnienie produkcji wielkiego przemysłu i zaspokojenie szczególnych potrzeb nabywcy. Jak najściślejsze powiązanie się placówek handlu ze zdecentralizowanymi źródłami produkcji drogą zawarcia umów bezpośrednich, w sposób szczegółowy regulujących wzajemną współpracę, to jedno z najpilniejszych zadań, stojących przed sklepami uspołecznionymi.

Duże znaczenie dla poprawy stylu pracy handlu detalicznego mają narady z klientami. Na tego rodzaju spotkaniach konsumenci mają możność w sposób bezpośredni dokonać rzeczowej, konstruktywnej krytyki działalności danego sklepu, wytknąć braki w zaopatrzeniu towarowym, wskazać na usterki w pracy sprzedawców.

Doświadczenia Centralnego Domu Towarowego w Warszawie, płynące z narady z klientami w kwietniu br., są pod tym względem niezmiernie pouczające. Wypowiedzi klientów, wskazujące na braki w asortymencie obuwia, zwłaszcza dziecięcego, zostały natychmiast przekazane do dostawcy, do Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, która z kolei podjęła energiczne kroki u władz przemysłu skórzanego dla poprawy istniejącego stanu. Podobnie słuszne uwagi konsumentów na naradzie, aby zabezpieczyć pełniejsze zaopatrzenie w konfekcję lekką i ciężką, sprawiły, że CDT zaczął przejawiać wzrastającą aktywność w rozszerzaniu współpracy ze zdecentralizowanymi źródłami zaopatrzenia.

Słowa słusznej krytyki pod adresem niektórych sprzedawców oraz pochwały dla personelu przodujących stoisk dostarczyły niemniej cennego materiału kierownictwu CDT dla oceny i znalezienia skutecznych środków poprawy stylu pracy załogi tej największej w kraju placówki handlu detalicznego. Wydaje się, że również dyrekcje przedsiębiorstw, pracujących w systemie MHD, ZSS, czy ZGS, winny także w szerszej niż dotychczas mierze korzystać z tej tak owocnej formy zacieśniania kontaktu z szerokimi rzeszami obsługiwanych przez nie konsumentów.

Wszystkie omówione tu środki walki o coraz sprawniejszą działalność wszystkich sklepów winny znaleźć jak najszersze zastosowanie w codziennej pracy pracowników uspołecznionego handlu detalicznego na wszystkich szczeblach. Wyniki tej walki zależą w dużej mierze od poziomu wyrobienia zawodowego, społecznego i ideologicznego pracowników sklepowych. Dlatego też organizacje partyjne i związkowe przedsiębiorstw handlowych winny dołożyć wszelkich starań, aby każdy sprzedawca, zaopatrzeniowiec, kierownik sklepu, słowem — każdy pracownik handlu uspołecznionego posiadał wiedzę polityczną, pozwalającą mu orientować się w tendencjach rozwojowych naszej socjalistycznej gospodarki, aby rozumiał, że głównym jej celem i najwyższym nakazem jest głęboka troska o interesy człowieka pracy, o jego dobrobyt. Jedynie systematyczne pogłębianie swej świadomości politycznej może pomóc pracownikom handlu w racjonalnym przyswojeniu i wykorzystaniu niezbędnych wiadomości fachowych i — w wyniku — wyeliminować z ich szeregów tak często jeszcze spotykany typ pracownika dążącego jedynie do formalnego wykonania ciążących na nim obowiązków.

Nieustanne podnoszenie kwalifikacji politycznych i zawodowych staje się bojowym zadaniem dla wszystkich członków naszego aparatu handlowego, który tylko pod tym warunkiem potrafi odegrać z powodzeniem rolę ważnego ogniwa w systemie więzi między produkcją a konsumcją, zdoła walnie przyczynić się do tego, aby każdy człowiek pracy mógł w ludowej ojczyźnie coraz lepiej zaspokajać swe potrzeby, aby mógł żyć coraz lepiej i coraz wygodniej.

R. KIELNIA

Współzawodniczy 720 gromad i 15.404 chłopów

Do Czynu Zjazdowego przystąpiło w woj. koszalińskim dotychczas 720 gromad oraz 15.404 chłopów. Poza tym do współzawodnictwa w konkursie hodowlanym przystąpiło 4.232 kobiety. Zobowiązania chłopów indywidualnych są przeważnie długofalowe i dotyczą głównie zwiększenia wydajności plonów i podniesienia hodowli. Nadchodzą również meldunki o wykonywaniu zobowiązań krótkofalowych.

Chłopi gromady Kanino, w pow. sławneńskim zobowiązali się na cześć II Zjazdu wykonać nałożone na nich plany wywozu drewna z lasu i wywieźć pewną ilości drewna ponad plan. I tak np. Edward Młynarz zobowiązał się wywieźć ponad plan 40 m³ drewna, Stanisław Żukowski 20 m³, Józef Popecki 15 m³, Stanisław Gawarecki 10 m³ itd. Zobowiązania te zostały wykonane z nadwyżką. Z inicjatywy mieszkańca gromady, posła Stanisława Pinglelskiego, chłopi uchwalili, że za otrzymaną premię wywozową wyremontują świetlicę gromadzką.

Chłopi gromady Barwino, pow. Miastko w Czynie Zjazdowym wykonali plan wywozu drewna z lasu do 11 grudnia w 100 procentach, a do dnia 15 stycznia wywiozą ponad planowo 400 m³.

Gromada Płotowo w powiecie Bytów na cześć II Zjazdu partii naprawiła 1000 mb. drogi.

Sesja Wojewódzkiej RADY NARODOWEJ w Koszalinie

W dniu 12 stycznia 1954 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Prezydium Woj. RN odbędzie się I-sza zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie.

SPACERKIEM

Dziś znów gołoledź. Ile razy mróz zetnie roztopy z poprzedniego dnia zawsze na ulicach Koszalina zobaczyć można ten sam widok. Ktoś „podciął" niechcący starszą panią, starszą pani młodszego pana, młodszy pan znów kogoś pociągnął za sobą i w oka mgnieniu na oblodzonym chodniku, wymyślając sobie nawzajem leżała „gromadka" „pośliźniętych". Przeważnie takie „kraksy" kończą się grzecznym: „przepraszam", jednak niekiedy wręcz tragicznie. Oto przykład: Dnia 24 grudnia ub. roku mieszkaniec Koszalina Stefan Brojanowski wywrócił się na gołoledzi i doznał skomplikowanego złamania ręki. Przykre — prawda? Obywatele z MPGKI Piasku przecież jest dosyć, a pretensje do Was ma nie tylko pokrzywdzony ob. Brojanowski lecz wszyscy mieszkańcy ulic „nieuprzywilejowanych", których podczas gołoledzi nikt piaskiem nie posypuje. *(Rog.)*

Śladem listu czytelnika

Aby Halina Ludwińska mogła spokojnie pracować

We właściwym wychowaniu dziecka, pogłębianiu jego wiadomości wielką rolę odgrywa przedszkole stanowiące pierwszy szczebel w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży.

Przedszkole spełnia jeszcze inne, bardzo ważne zadanie, umożliwia ono matce czynne włączenie się w nurt naszego socjalistycznego budownictwa i pozwala na pogodzenie pracy zawodowej z wychowaniem dzieci.

Matka spokojna, że w przedszkolu dziecko jej otoczone jest serdeczną i troskliwą opieką — pracuje dobrze i wydajnie.

ROBOTNICA Koszalińskich Zakładów Roszarniczych Marią Łęgowska, codzienną drogę do pracy odbywa wraz ze swoim 5-letnim synkiem. Mały Rysio zostaje w przyzakładowym przedszkolu i przez cały dzień przebywa pod troskliwą opieką wychowawczyń, które — jak mówi jego mamusia — wzorowo wypełniają swoje obowiązki. Spokojna o swego syna pracuje obok w wielkiej hali fabrycznej i wyrabia przeciętnie 147 proc. normy. Przedszkole pozwala Marii Łęgowskiej pracować dobrze i wydajnie.

Każda przedszkolanka winna z pełną sumiennością wykonywać swą pracę, bo od niej zależy zdrowie i rozwój dziecka oraz wydajność pracy jego matki.

ABY uświadomić przedszkolankę o wielkim znaczeniu jej obowiązków, wydział oświaty i TPD organizują kursy i pogadanki, pracują nad podniesieniem świadomości personelu żłobków i przedszkoli. Wydziały oświaty wysyłają swoich instruktorów, którzy udzielają fachowego instruktażu pracownicom żłobków i przedszkoli.

Mimo to — nie wszystkie przedszkolanki rozumieją powagę i odpowiedzialność swojej pracy i nie wszyscy instruktorzy potrafią im to wytłumaczyć. A wtedy — nie trudno o drobne niedbalstwo, niedopatrzenie i... zdarza się to, co zdarzyło się Halinie Ludwińskiej.

Halina Ludwińska odprowadza również swoją małą córeczkę, ale do przedszkola TPD przy ul. Dzierżyńskiego 35, a potem idzie do pracy. W ostatnich tygodniach dziecko Haliny Ludwińskiej przeziębiło się — jak twierdziła matka — z winy przedszkolanki i musiało kilkanaście dni przeleżeć w łóżeczku. Dziecko nie mogło pozostać bez opieki, a więc matka musiała zwolnić się na kilka dni od pracy.

POSZLIŚMY do przedszkola TPD. Ciepło panuje we wszystkich salach, pełno w nich gwaru i roześmianych, rumianych twarzyczek dzieci. Ale co to? Na klatce schodowej wielki ruch. Okazało się, że dzieci wyrwawszy się spod opieki przedszkolanki, urządziły sobie zabawę, na zimnej klatce schodowej. Taka zabawa kończy się, rzecz jasna, katarem, albo przeziębieniem.

Również na korytarzach przedszkola jest chłodno, a to dlatego, że mamusie odprowadzające swoje „pociechy", zapominają niekiedy zamknąć drzwi wejściowe. (A więc mamusie, zamykajcie drzwi wejściowe).

AŻEBY Halina Ludwińska i inne kobiety, mogły spokojnie i wydajnie pracować, dzieci ich musimy otoczyć troskliwą opieką. Zaufanie matek do przedszkola, to sprawdzian, czy spełnia ono swoje zadanie.

Do poprawy w opiece i wychowaniu dziecka w przedszkolu TPD przyczyni się niewątpliwie wspólna narada personelu przedszkola i rodziców, na której zostanie omówiona krytycznie dotychczasowa działalność przedszkola.

Narady takiej dotychczas nie było, a warto i trzeba ją zrobić.

Także instruktor przedszkoli Prezydium MRN w Koszalinie, ob. Eleonora Światlak, musi częściej instruować i częściej udzielać fachowej pomocy przedszkolankom i kontrolować ich pracę.

Troska o ludzi pracy — to także troska o najmłodszych obywateli naszego kraju, o zapewnienie im szczęśliwego i radosnego dzieciństwa. To pomoc matce w wychowaniu jej dzieci i w pracy zawodowej.

ZB. KUCZEWSKI

Aktyw rad narodowych pogłębia na kursach swą wiedzę o zagadnieniach rolnych

Wielkie zadania wypływające z uchwał IX Plenum KC PZPR dla czołowego aktywu terenowych rad narodowych wymagają m. in. podniesienia jego kwalifikacji politycznych i fachowych w kierowaniu sprawami rolnymi. Doceniając wagę tego zagadnienia, we wszystkich wojewódzkich ośrodkach szkoleniowych prezydiów rad narodowych zorganizowane zostały dla czołowego aktywu gminnych rad narodowych kursy, których program objął zagadnienia rolnictwa i zadania wynikające z uchwał IX Plenum dla terenowych organów władzy ludowej.

Ostatnio zakończył się w ośrodkach wojewódzkich pierwszy 35-dniowy turnus szkoleniowy, w którym uczestniczyło 500 przewodniczących i zastępców przewodniczących prezydiów GRN. Z początkiem stycznia br. rozpoczęło się w ośrodkach wojewódzkich szkolenie, w którym uczestniczy dalszych 800 przewodniczących i zastępców przewodniczących prezydiów GRN.

4 bm. w ośrodku szkoleniowym Urzędu Rady Ministrów w Falentach k/Warszawy otwarty został centralny 2 i pół miesięczny kurs, przeznaczony dla przewodniczących i zastępców przewodniczących powiatowych rad narodowych z okręgów rolniczych kraju.

W kursie uczestniczy 175 osób.

Uczestnicy kursu zapoznają się z szeregiem najistotniejszych problemów z zagadnień rolnictwa, co dopomoże im w kierowaniu sprawami rolnymi na ich terenie.

Wykłady na kursie prowadzić będą wybitni fachowcy z różnych dziedzin naszego rolnictwa.

Ośrodek szkoleniowy Urzędu Rady Ministrów mieści się obok państwowego gospodarstwa rolnego, w którym uczestnicy kursu będą mieli możność zapoznania się z szeregiem praktycznych zagadnień agronomicznych i zootechnicznych.

Czytajcie prasę partyjną

Drzazgi dnia

Historia 90 kg „lofiksu"

Zaczęło się zwyczajnie. Koszaliński Okręg Lasów Państwowych w Szczecinku jeszcze w listopadzie 1952 r. zakupił w składzie opałowym Nr 62 w Szczecinku 90 kg lofiksu.

Chwilowo wprawdzie w magazynie lofiksu nie było, ale obiecano, że za parę dni nadejdzie, że zanim pieniądze tj. 54 zł zostaną przelane z konta na konto w banku (ponarzekano przy okazji trochę na „biurokrację" finansową) — to lofiks już będzie na miejscu. Tylko brać i rozpalać w piecach biurowych.

Przyszedł grudzień 1952 r. W Okręgu Lasów w Szczecinku remanent na dzień 1 stycznia 1953 r. wykazywał 90 kg lofiksu. W dziale finansowym pojawiła się notatka „lofiks w drodze".

A w Centrali Zbytu Węgla również dokonano remanentu i zapisano owe 90 kg lofiksu na „dochód". Klient nie odebrał, bo lofiksu nie było, ale „lofiks w drodze" został, więc Centrala wygrała na tym „na czysto". I pieniądze są i lofiks jest. Czysty interes.

Ale Okręg Lasów nie chciał zapomnieć o „lofiksie w drodze" i pismem z dnia 19 lutego 1953 r. Nr NA 2-062/3 zwrócił się do Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem w Szczecinie, ul. Armii Czerwonej 18 — o wydanie zapłaconego lofiksu.

— Czekaj latka latka — powiedzieli sobie (i tylko sobie) pracownicy z tego przedsiębiorstwa i nawet nie uważali za stosowne udzielić jakiejkolwiek odpowiedzi na pismo Okręgu Lasów z lutego 1953 r.

Okręg więc poczekał do „latka" i pismem z dnia 16 czerwca 1953 r. numer jak wyżej, znowu zwrócił się do Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem (adres jak wyżej) z prośbą jak wyżej.

I po przeczytaniu tego pisma zainteresowani pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa (jak wyżej) nie pośpieszyli z odpowiedzią ani z załatwieniem sprawy. Po co — przecież u nich nic się nie zmieni — choćby do jesieni.

Minęła jesień, zaczął się okres palenia w piecach, a lofiksu jak nie ma tak nie ma.

Bo w Okręgowym Przedsiębiorstwie

Tak się dziwnie składa.
Że sprawy się załatwia
Od listopada do listopada.
Minął listopad, przyszedł grudzień i znowu może w czasie sporządzania remanentu sprzedany w listopadzie 1952 r. lofiks zostanie zapisany na dochód na dzień 1. I. któregoś tam roku.

Sądząc z dotychczasowego tempa i sposobu załatwienia tego rodzaju spraw — jest to b. prawdopodobne.

(Wg. listu Okręgu Lasów Państwowych w Szczecinku)

OZK wyjaśnia...

W odpowiedzi na notatkę w „Głosie Koszalińskim" z dnia 24 listopada 1953 r. „Więcej inicjatywy" Okręgowy Zarząd Kin w Koszalinie nadesłał następujące wyjaśnienie:

„W trosce o dobro publiczności wyczekującej na ulicy w dnie mroźne i słotne zaplanowaliśmy wykonanie w roku 1953 dużej poczekalni i holu kasowego.

Posiadając kompletnie zatwierdzoną dokumentację w dniu 30 października 1953 r. zawarliśmy umowę z Budowlanym Przedsiębiorstwem Powiatowym w Kołobrzegu. W myśl tej umowy roboty murarskie i sanitarne miały być rozpoczęte w dniu 2 listopada 1953 r., a zakończone z upływem miesiąca.

Stolarka oraz dekoracyjne elementy zostały jednocześnie zamówione w stolarni w Słupsku i czekają na montaż po zakończeniu robót murarskich.

Pomimo niemal codziennie wywieranej presji, oraz stałego kontaktu z kierownikiem robót ob. Konopackim i pomimo wyznaczania przez niego wciąż nowych terminów do dnia dzisiejszego z jego winy robót nie rozpoczęto.

Tak z winy BPP Kołobrzeg mieszkańcy Koszalina nie otrzymali poczekalni i holu kasowego w kinie „Nowa Huta" w roku 1953. Publiczność w dalszym ciągu narażona jest na wystawanie pod gołym niebem przy mroźnej i deszczowej pogodzie".

Poczekalnia i hol w kinie będą na pewno w tym roku. Zanim je otrzymamy — czekamy jeszcze na odpowiedź w związku z naszą wczorajszą notatką o biletowym bałaganie.

Na zimowy sezon wczasowy...

Walizka jest już niemal spakowana. Do pociągu, który powiezie cię na wczasy, pozostało jeszcze dwie godziny...

— Ach — przypominasz sobie nagle — zapomniałam kupić chusteczkę na głowę. A będzie mi tam potrzebna. Może jeszcze zdążę skoczyć do sklepu...

— Nie wychodź już — doradza ktoś z domowników. — Kupisz sobie chustkę na miejscu.

— Wolę zabrać ze sobą... Tam mogę nie dostać.

Tak było do niedawna. Podobne rozmowy toczyły się przed każdym niemal wyjazdem w wielu rodzinach. Ludzie uważali, że wszystko, co będzie im potrzebne na urlopie — od pasty do zębów poczynając, a na trampkach czy tenisówkach kończąc — muszą koniecznie zabrać ze sobą ze swego miejsca zamieszkania. Bo tam, w miejscowości wczasowej, czy w uzdrowisku mogą tego nie dostać.

Tak było do niedawna. Ale tak już w przyszłości nie będzie. Aby podnieść, polepszyć zaopatrzenie miejscowości wypoczynkowych, powołany został specjalnie Centralny Zarząd Handlu w Uzdrowiskach. Ma on za sobą dopiero jeden sezon działalności, w którym objął siecią swych sklepów 30 miejscowości. W roku 1954 Centralny Zarząd Handlu w Uzdrowiskach posiadać już będzie sklepy w 63 miejscowościach wypoczynkowych, przy czym specjalnie uwzględnione będzie Wybrzeże i Pojezierze Mazurskie.

Obecnie Centralny Zarząd, po przeanalizowaniu niedociągnięć, braków oraz sygnalizowanych potrzeb, po rozpatrzeniu dotychczasowych doświadczeń — przystępuje do nowego zimowego sezonu ze znacznie rozbudowanym asortymentem towarowym, specjalnie przystosowanym do potrzeb wczasowiczów i turystów.

Warto podkreślić, że Centralny Zarząd Handlu w Uzdrowiskach nawiązał bezpośrednią współpracę z szeregiem zakładów przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości, uzyskując bardzo dobre wyniki, jeśli chodzi o estetykę, jakość i różnorodność wyrobów. Zakłady te produkują na zamówienie CZHwU artykuły specjalnie przystosowane do potrzeb wczasowiczów i turystów — a więc np. wiatrówki w 30 rozmaitych fasonach, swetry ze stuprocentowej wełny w kilkudziesięciu wzorach, duży wybór turystycznego obuwia zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, płaszcze nieprzemakalne, kurtki i palta skórzane, przybory turystyczne, jak plecaki, walizki, torby podróżne, piękne, pomysłowe chustki i szaliki, rękawiczki, spodnie narciarskie i spacerowe z gabardiny, flaneli itp.

Wszystkie te przedmioty w zasadzie są w doskonałym gatunku i nie spotyka się ich w innych sklepach poza sklepami „Uzdrowisk", są to bowiem modele wytwarzane na specjalne zamówienie i według specjalnie dostarczonych przez Centralny Zarząd Handlu w Uzdrowiskach wzorów.

W trosce o lepsze zaopatrzenie przebywających na urlopie wypoczynkowym, czy zdrowotnym ludzi pracy, oprócz formy sprzedaży sklepowej — wprowadzona zostaje również sprzedaż kioskowa, która ułatwi zaopatrzenie odległych punktów wczasowych.

Jednocześnie wprowadzony zostanie i handel ruchomy, jeśli chodzi o sprzedaż artykułów spożywczych. Specjalne wózki barowe zaopatrywać będą wycieczkowiczów i turystów w gorące dania. Będzie też można nabywać w sklepach „Uzdrowiska" paczki z prowiantami na wycieczkę. „Uzdrowiska" planują ponadto rozwinięcie w miejscowościach wczasowych piekarnictwa cukierniczego; jak wykazały bowiem dotychczasowe doświadczenia, na siedkie pieczywo jest zawsze bardzo duże zapotrzebowanie.

Oprócz 63 ośrodków wczasowych i turystycznych, w których „Uzdrowiska" posiadać będą w 1954 roku swe sklepy — przewiduje się uruchomienie w bieżącym roku sklepów „Uzdrowisk" w kilku większych miastach, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Stalinogrodzie i Gdańsku, by człowiek pracy, udając się na wypoczynek czy kurację, mógł zawczasu załatwić potrzebne mu sprawunki, kupując w odpowiednim sklepie to, co w danej miejscowości będzie mu naprawdę potrzebne, co odpowiednie jest do tamtejszego klimatu i trybu życia.

Ale jeśli zapomni coś kupić — nie będzie się już martwił... Uzupełni potrzebne mu przedmioty w każdym uzdrowisku, w każdej miejscowości wczasowej, w każdym sklepie „Uzdrowisk". **(Bgr.)**

Krótko...

Rada Kobiecą przy PSS w Słupsku w myśl podjętego zobowiązania zaznajomienia z uchwałami IX Plenum KC PZPR kobiet — gospodyń domowych, urządziła dnia 14. XII. 1953 roku akademię w Teatrze Miejskim, na którą złożyły się: referat o znaczeniu uchwał IX Plenum i obniżki cen oraz część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego PSS w Słupsku.

Jadwiga Wiśniewska
Korespondent „Głosu"

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Wiosna w Moskwie".
Seanse godz. 16, 18 i 20,15.
„Młoda Gwardia"—Rokossowo — „Radziecka Armenia".
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Kotowski".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Klęska szpiega".
Seans godz. 18.
DARŁOWO — „Bajka" — „Dom na pustkowiu".
Seans godz. 19.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Śnieżka" — godz. 17 i 19.
BYTÓW — „Albatros" — „Szeroka droga" — godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Indie" — godz. 19.
DRAWSKO — „Drawa" — „Wśród lodów oceanu" — godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna" — „Radziecka flota" — godz. 19.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Ostatni etap" — godz. 19.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Powrót do domu" — godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Opowieść o polowaniu" — godz. 19.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Trójka trefl" — godz. 17 i 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Dlaczego?

...Urząd Stanu Cywilnego w Koszalinie nie udzielił dotychczas odpowiedzi ob. Rzyskiemu.

W dniu 7. XI. 53 roku ob. Rzyski przesłał swą metrykę do Urzędu Stanu Cywilnego w Koszalinie celem sprostowania błędnie wypisanego nazwiska. Metryki dotychczas nie otrzymał z powrotem.

* * *

...bilet 3 klasy pociągu osobowego ze Słupska do Gdyni kosztuje 26 zł, zaś w kierunku powrotnym 24 zł.

w/g korespondencji W. B.

* * *

...ekspedientka sklepu MHD Nr 1 przy ul. Wojska Polskiego w Słupsku w pierwszej kolejności sprzedaje towar swym znajomym nie troszcząc się o pozostałych, którzy niepotrzebnie tracą czas w oczekiwaniu na „łaskawą" sprzedaż jaj lub kiełbasy. Wypadek taki miał miejsce w dniu 9 grudnia o godz. 16.30.

A. K.

* * *

...kierownik szkoły w Izbicach gm. Główczyce, pow. Słupsk, ob. Edward Witkowski będąc w stanie nietrzeźwym w okresie świąt, kilkakrotnie wzywał ze Słupska karetkę pogotowia do rzekomo chorej córki Barbary. W rezultacie okazało się, że „umierająca" Basia cierpi na brak apetytu.

Na podstawie korespondencji J. Jakubczyka

WYSTAWA „Odrodzenie w Polsce", zorganizowana przy udziale wybitnych uczonych i specjalistów, ukazuje zwiedzającym wiele zagadnień i eksponatów, z którymi dotychczas szerokie rzesze społeczeństwa nie miały możności zetknąć się. Zadaniem naszej redakcji będzie ukazywanie poszczególnych problemów, które poruszyła wystawa oraz zaznajomienie czytelników z niektórymi niezmiernie ciekawymi jej fragmentami.

Że można trzymać na łańcuchu psa, krowę czy konia — wie każdy. Że Amerykanie

Renesansowe okruchy

Książki na łańcuchu

spuścili z łańcucha sforę szpiegów i dywersantów — wiadomo każdemu czytelnikowi codziennej prasy. Że w dawnych czasach usiłowano spętać i wziąć na łańcuch postępową, wolną myśl całych narodów i poszczególnych jednostek — pisano o tym wiele już w książkach. Że jednak można wziąć książkę na łańcuch i przykuć ją do pulpitu — przypomniała dopiero Wystawa Odrodzenia w Polsce.

Patrząc na ciężkie dębowe scriptorium średniowieczne, do którego przykuto opasłe, oprawne w skórę i pięknie, bogato iluminowane tomy przeważnie rozpraw teologicznych i modlitw, zastanawiamy się nad przedziwną chytrością tych mnichów, którzy, broniąc rzekomo swoich klasztornych skarbów, ukrywali jednocześnie przed okiem profanów świecką myśl buntowniczą, zamkniętą w starych księgach. Toteż do scriptoriów średniowiecznych mieli dostęp jedynie najwyżsi dostojnicy kościoła i jego najbardziej zaufani słudzy. Ale łańcuchy nie pomogły...

MOGUNCKI WYNALAZEK

Nie udało się uwięzić myśli ludzkiej, ani zatrzymać postępu. Rewolucyjny wynalazek mistrza Gutenberga z Moguncji — prasa drukarska — przyspieszył produkcję książek i zmniejszył jej koszty, umożliwiając szerokiemu ogółowi korzystanie z drukowanego słowa.

W trzydzieści lat po wynalazku Gutenberga uczeń jego, Kasper Straube, przywędrował z Bawarii do Krakowa, gdzie założył w 1473 roku pierwszą w Polsce drukarnię, której model umieszczono na wystawie w pobliżu średniowiecznego scriptorium.

BIBLIOTEKA CZEPLA

Z chwilą wynalezienia druku nie tylko klasztory, ale i poszczególni ludzie poczęli gromadzić potrzebne im książki. Celowali w tym zwłaszcza mieszczanie. Największą w Polsce bibliotekę z okresu Odrodzenia była biblioteka mieszczanina krakowskiego, Mikołaja Czepla, wielkiego znawcy prawa i języka greckiego.

Biblioteka Czepla została zrekonstruowana w swojej pierwotnej postaci i umieszczona w jednej z sal wystawowych. Liczy ona 181 druków i 3 rękopisy. Najliczniejszy dział przedstawiają książki prawnicze, których jest 123. Dzieła teologiczne obejmują 27 tomów, filozofia — 8, medycyna — 4, a filologia 2 tomy. Wszystkie książki drukowane są po łacinie, z wyjątkiem 20 książek greckich.

Patrząc na zbiór Czepla, widzimy, że książki w bibliotekach z tamtego czasu układano inaczej, niż obecnie. Nie grzbietami na zewnątrz, lecz przeciwległą stroną, tzw. brzegiem książki, na którym wypisywano jej tytuł. Książki umieszczano na półkach w rzędzie lub kładziono je stosami, jedne na drugich.

Każdą ze swoich książek zaopatrywał Czepel w superexlibris, czyli znak własnościowy, wytłaczany na skórzanej oprawie. Introligatorami jego książek byli przeważnie mistrzowie krakowscy, pięknie obciągający grube volumina bydlęcą, na brąz wyprawioną skórą.

Bibliotekę swoją — stanowiącą trwały pomnik humanistycznej kultury polskiego mieszczaństwa — przeznaczył Czepel Akademii Krakowskiej, która włączyła ją do swych zbiorów w 1518 roku po śmierci ofiarodawcy.

acz.

Nasz felieton

Sprawa niejakiego... Wita Stwosza

W USA stawia się przed tzw. komisją badania działalności „antyamerykańskiej" coraz to nowe osobistości. Nie zabrakło wśród nich nawet byłego prezydenta Harry Trumana.

Dziwniejsze są jednak wypadki wszczęcia dochodzeń przeciwko ludziom dawno już nieżyjącym. Niewiele brakowało np. by przed komisją Mc Carthyego stanął... Wit Stwosz. Tak jest. Ten sam, znany całemu światu Wit Stwosz — twórca głównego ołtarza w Kościele Mariackim w Krakowie. Ołtarz właśnie był przedmiotem daleko idących dochodzeń, wszczętych przez senat amerykański.

Dokładnie rzecz biorąc sprawa dotyczy filmu dokumentarnego polskiej produkcji o Wicie Stwoszu. Film przedstawia żmudny proces konserwacji tego wspaniałego dzieła sztuki średniowiecznej, obrazując zarówno piękno średniowiecznego dzieła jak i wielki wkład pracy polskich uczonych i artystów w jego restaurację.

Film ten wyświetlany był w Georgetown wzbudzając od razu podejrzenia. Słuchy o „niebezpiecznym" oddziaływaniu tego filmu dotarły wkrótce do amerykańskich senatorów. Zarządzono natychmiastowe dochodzenie.

I tak to właśnie Wit Stwosz, ołtarz mariacki i film, stały się tematem obrad komisji senackiej USA. Akta tej dyskusji znalazły się w teczce opatrzonej napisem: „Drukarnie podziemne i nielegalną propaganda komunistyczna". Krótko mówiąc Wit Stwosz uznany został za... agitatora komunistycznego.

Dwaj amerykańscy dziennikarze — Mr. Einhorn i Mr. Stuart długie godziny przesłuchiwani byli właśnie w tej sprawie. Podajemy tylko krótki fragment tego „przesłuchania" z uwagi na to, że cały protokół obejmuje kilkadziesiąt stron maszynopisu:

Senator Welker: „Panie Einhorn, czy może mi Pan wskazać jakiś film o religijnej treści na przykład, przedstawiający jakieś religijne sceny z Polski?"

Mr. Einhorn: „Tak jest. W Georgetown od trzech dni wyświetlany jest film, który może nie całkowicie jest religijny — pokazana jest w nim praca konserwacyjna nad znanym w całej Europie ołtarzem mariackim w Krakowie. Ołtarz ten jest dziełem niejakiego Wita Stwosza".

Mr. Arens: „Czy z filmu tego można wywnioskować, że został wyprodukowany w Polsce?"

Mr. Einhorn: „Oczywiście".

Mr. Arens: „Czy jest to na tyle widoczne, iż przeciętny widz, który zapłacił 50 centów, wie że film ten nakręcony został przez rząd komunistyczny?"

Reszty tych arcybzdur nie potrzebujemy cytować. Kreatury Mc Carthyego, nie mając pojęcia kim jest „niejaki" Wit Stwosz i czym dla kultury europejskiej jest jego wspaniałe dzieło, wiedzą jednak, że Polska jest krajem demokracji ludowej. I to dla nich jest ważne. Film został zdjęty z ekranu i przed „całym światem udowodniono", że... w filmie o nieznanym bliżej człowieku Wicie Stwoszu zamaskowana jest... „komunistyczna agitacja".

J. W. B.

Nowości techniki radzieckiej

Podziemne nawodnienie

Na jednym z pól kamieńsko-dnieprowskiej stacji doświadczalno-melioracyjnej (obw. zaporoski) prowadzone jest nawodnienie pola nowym niezwykłym sposobem. Wodę doprowadza się do gleby nie bruzdami, ale poprzez zaopatrzone w otwory rury z wypalonej gliny.

Ten sposób nawadniania ma wiele zalet. Woda przesiąka do korzeni roślin z dołu, a nie z wierzchu; dlatego też na powierzchni gleby nie tworzy się skorupa naruszająca prawidłową strukturę gleby i przyczyniająca się do jej wysychania. Przy nawadnianiu podziemnym woda nie wyciska z gleby powietrza potrzebnego dla podtrzymania zachodzących w niej procesów mikrobiologicznych.

Jest rzeczą bardzo ważną, że przy tym sposobie nawadniania powierzchnia pola nie pokrywa się bruzdami, lecz zostaje zupełnie gładka, co ułatwia pracę maszynom rolniczym.

Obecnie na stacji doświadczalnej przeprowadza się próby tańszych sposobów podziemnego nawadniania. Oto po polu idzie traktor z urządzeniem zawieszanym, którego główną częścią jest wielki nóż z przyczepionym na jego końcu drenerem — przyrządem podobnym do pocisku. Agregat ten zostawia za sobą ledwo dostrzegalny ślad: nacina on tzw. dreny — wąskie szczeliny w warstwie gruntu, zakończone w głębi ziemi okrągłymi otworami, przypominającymi korytarze, jakie ryje kret. Dreny takie wyciąna się na głębokości mniej więcej 50 cm, zastępują one rury z wypalonej gliny. Maszyna ta zdała egzamin podczas prób technicznych. Nacinane dreny wytrzymują dwu-trzykrotne nawadnianie; jeśli zaś ścianki przewodów drenowych umocnić, to okres ich służby może być przedłużony do dwóch lat.

(„Komsomolskaja Prawda", Nr 285)

-SPORT - SPORT - SPORT-

O zwycięstwie Kolejarza zadecydowała nadwaga Gwardzistów

W ub. niedzielę odbyło się w Koszalinie spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy miejscową Gwardią a słupskim Kolejarzem. Gwardziści przygotowywali się do tego spotkania szczególnie starannie, gdyż zwycięstwo dawało im poważne szanse walki o pierwsze miejsce. Kierownictwo Gwardii zapomniało jednak o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie o... wadze. Pięściarze drużyny koszalińskiej zostali zważeni na wypożyczonej wadze i tuż przed meczem musieli jeszcze raz stanąć na wadze, tym razem przenośnej. W rezultacie tego niedopatrzenia okazało się, że trzech zawodników ma nadwagę, co przy braku „muchy" zadecydowało o zwycięstwie Kolejarzy walkowerem.

Wynik niedzielnego spotkania 20:0 dla Kolejarza Słupsk zrobił niemało zamieszania w klasie A. Spójnia Koszalin w dniu 31 grudnia ub. roku otrzymała bowiem od sekcji boksu WKKF pismo stwierdzające oficjalnie, że drużyna tego koła jest mistrzem województwa i tym samym ma prawo walki o wejście do II ligi. Zwycięstwo Kolejarza pozwoliło tej drużynie wyrównać dorobek punktowy i obecnie Spójnia i Kolejarz roszczą pretensje do tytułu. Sytuacja wymaga szybkiego rozwiązania, gdyż już 17 bm. mistrz województwa koszalińskiego rozegra swój pierwszy mecz o wejście do II ligi.

• • •

Z powodu utraty punktów walkowerem, Gwardziści rozegrali z Kolejarzem spotkanie towarzyskie, w którym zwyciężyli w stosunku 12:8.

A oto wyniki techniczne walk towarzyskich (na pierwszym miejscu Gwardziści): **w muszej** — Gwardia oddała punkty walkowerem, **w koguciej** — Frankowski wygrał z Dorosiewiczem, **w piórkowej** — Frasunkiewicz pokonał Arkusznlaka, **w lekkiej** — Szczupaczyński wypunktował Walewskiego, **w lekkopółśredniej** — Kubiat wygrał z Zasztofem, **w półśredniej** — Piotrowskiemu już w I rundzie poddał się Misiorny, **w lekkośredniej** — Domański wygrał z Weisshrotem, **w średniej** — Głerat uległ Paszkiemu, **w półciężkiej** — Cichocki przegrał przez ko z Iniewiczem, zaś **w ciężkiej** — Przygodzki wypunktował Kantowskiego.

Na szachownicy...

W uzupełnieniu wczorajszej informacji o przebiegu finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu w szachach podajemy wynik drugiego spotkania. Zmierzyły się w nim drużyny szczecineckiego i białogardzkiego Kolejarza. Zwyciężyli nieznacznie szachiści Szczecinka w stosunku 5,5:4,5 pkt.

Uwaga Kierowcy „Staroów"

Jutro zamieścimy szczegółowe informacyjne o Waszej wielkiej imprezie!

CWKS—Dynamo 4:2

Rewanżowe spotkanie hokejowe CWKS—Dynamo (Weisswasser) rozegrane w poniedziałek 4 bm. na sztucznym lodowisku w Warszawie zakończyło się zwycięstwem CWKS 4:2 (2,2, 0 0, 2:0). Przypominamy, że pierwszy mecz tych drużyn wygrał również CWKS w stosunku 6:5.

O drużynowe mistrzostwo Polski

Ping-pongiści koszalińskiej „Gwardii" wystąpią w Szczecinie

Jak już donosiliśmy, w wyniku rozgrywek o drużynowe mistrzostwo naszego województwa w tenisie stołowym tytuł mistrzowski zdobyła drużyna koszalińskiej Gwardii.

Gwardia będzie też reprezentować województwo koszalińskie w rozgrywkach międzywojewódzkich o drużynowe mistrzostwo Polski. Pierwsza runda tych rozgrywek odbędzie się w dniach 8—10 stycznia br. w Szczecinie. Wezmą w niej udział mistrzowskie drużyny województw północnych i zachodnich.

Koszalińscy Gwardziści wyjeżdżają do Szczecina w swoim normalnym składzie — Czechowicz, Medeksza, Siłżewski i Juraszczyk. Mimo silnej konkurencji spodziewamy się, że zawodnicy nasi walczyć będą ambitnie i osiągną dobre rezultaty.

BORYS POLEWOJ (Odc. 5)

ZIOMEK

Gorielkin zebrał wszystkie zdolne do walki siły oddziału, zrobił przegląd, przypomniał stare hasło bojowców komunistycznych: „Lepiej zginąć w walce niż żyć na kolanach", i rozstawił oddział w ten sposób, że komunistów wysunął na same ostrza atakujących klinów, a najbardziej niebezpieczne pozycje obsadził swoimi radzieckimi przyjaciółmi.

O świcie pod osłoną mgły oddział w rozpaczliwym wysiłku runął z gór w dolinę i frontowym atakiem przerwał pierścień okrążenia. A kiedy słońce wstało nad ołowianoszarymi szczytami gór, był już poza granicą Bułgarii, w jugosłowiańskiej Macedonii. I co było najbardziej zdumiewające — ta setka wyczerpanych do ostateczności, spuchniętych z głodu, wyniszczonych tyfusem i szkorbutem ludzi wyniosła ze sobą wszystkich rannych i całą broń.

Ale właśnie tu, na pierwszych kilometrach jugosłowiańskiej ziemi, o mało co nie zginęły niedobitki oddziału wraz ze wszystkimi czterema radzieckimi żołnierzami.

W czasie noclegu oddział został otoczony przez włoską straż graniczną. Śmiertelnie znużeni i chorzy ludzie nie zdążyli się jeszcze otrząsnąć ze snu, a już byli rozbrojeni.

Cały oddział został internowany i zapędzony do zaimprowizowanego więzienia, mieszczącego się w ogromnym budynku ograbionego elewatora. W głównej hali, gdzie przechowywano kiedyś ziarno i do której mogły wjeżdżać całe pociągi, było tak ciasno, że ludzie nie mieli się nawet gdzie położyć. Tutaj oczekiwali swego losu podejrzani o działalność partyzancką chłopi — macedońscy, serbscy i chorwaccy.

Po tygodniu, kiedy odpoczęli trochę i nabrali nieco sił, przyjaciele zaczęli przemyśliwać o ucieczce. Wasyl Kopyto, wziąwszy znów na siebie obowiązki „ministra spraw zagranicznych", próbował powoli zbliżyć się do więźniów Serbów i zainteresować ich propozycją zorganizowania wspólnej ucieczki. Pociągała go ich powierzchowność, a zwłaszcza język, tak podobny do rosyjskiego. Myślał, że z nimi najłatwiej się dogada. A tymczasem — nic z tego. Chłopi chętnie śmiali się z jego żartów, dzielili się z nim tytoniem, a raz nawet poczęstowali go mocną wódką, którą potrafił któryś z nich przemycić poprzez wszystkie rewizje. Ale gdy tylko zaczynał mówić o partyzantach lub opowiadać o swoich przejściach w Bułgarii, ludzie ci natychmiast zamykali się w sobie na dziesięć spustów.

Na wszystkie pytania zahaczające o politykę mieli jedną odpowiedź: nie wiem. Nie wiedzieli nic o partyzantach, nie wiedzieli, dlaczego ich Włosi aresztowali i wtrącili do więzienia.

Wtedy czterej przyjaciele razem ze swoimi bułgarskimi towarzyszami postanowili sami zorganizować ucieczkę. Plan jej znów ułożył niewyczerpany w pomysłach Kopyto. W nocy złapał się nagle za brzuch i zaczął się tarzać po ziemi, napełniając całe pomieszczenie rozdzierającymi krzykami.

Wartownik Włoch, ciekawy, co się stało, wszedł z latarnią do hali. Wasyl wił się po ziemi, wydając niesamowite ryki i skręcał się w straszliwych kurczach.

Wartownik zawołał na naradę drugiego strażnika pełniącego służbę na dworze. Przez chwilę, trzymając broń w pogotowiu, stali w drzwiach, wpatrując się w półmrok, z którego dochodziły do nich coraz głośniejsze krzyki. W końcu ciekawość wzięła górę nad ostrożnością. Roztrącając tłum więźniów, podeszli do miejsca wypadku. I tu zostali ogłuszeni kamieniami. Padli, nie zdążywszy nawet jęknąć.

Wasyl Kopyto przebrał się natychmiast w mundur włoski; wyglądał w nim jak chłopak, który wyrósł ze swego ubrania. Ale to go wcale nie peszyło. Zdjął z pasa jednego z wartowników klucze, wyszedł na dwór i otworzył wszystkie drzwi elewatora. Kiedy na dziedziniec wpadli zaalarmowani hałasem żołnierze warty zewnętrznej, tłum już wyrwał się z więzienia i stratował ich w jednej chwili.

Ten śmiały czyn przyjaciół był dla nich najlepszą rekomendacją. Okazało się, że małomówni chłopi, z których Kopyto nie mógł przedtem wyciągnąć ani słowa, są po prostu ostrożnymi partyzantami. Wyrwawszy się z więzienia, wyprowadzili Rosjan i ich bułgarskich towarzyszy w góry Macedonii. Stamtąd, szlakami kozic, ścieżynkami wydeptanymi poprzez skały, potoki i lasy, poprzez śniegi i lody, przeprowadzili ich do Bośni, będącej podówczas głównym ośrodkiem jugosłowiańskiej partyzantki. Tutaj również nikt nie zatrzymywał czterech radzieckich żołnierzy. Partyzanci obiecali nawet, że wyekwipują ich na drogę. Ale i tym razem nie potrafili oni trzymać się na uboczu, kiedy wokół toczyła się walka. Wstąpili do jednego z oddziałów, wnosząc do niego swoje niemałe już doświadczenie żołnierskie i partyzanckie.

I znów ich wędrówka do ojczyzny została przerwana. I znów wiedli frontowe życie żołnierskie na obczyźnie, pod obcym niebem, w obcych górach.

Około roku walczyli czterej przyjaciele w jednej z brygad partyzanckich. Wasyl Kopyto, górnik z zawodu, obeznany dobrze z dynamitem, zasłynął wkrótce w swym pułku jako najlepszy minier. Nikt nie potrafił tak zręcznie jak on założyć miny na torze kolejowym, czy — prześliznąwszy się tuż przed nosem wart — wysadzić mostu na górskim potoku. Bośniacy nazywali go po swojemu — Bazylem. Ten olbrzym cieszył się ogólną sympatią, a dziewczęta-partyzantki nie odrywały od niego oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Partyjny wewn. 393. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18.20.

C—5—10201. Nr zamówienia 322.